Dzisiejszy numer zawiera 10 stron. Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 243. Lwów, Sobota 17. października 1925 r. Rok XLIII.

CENA NU[illegible] 15 [illegible]

PRENUME[illegible] Miesięczn[illegible] Lwowie 3 zł kwartalnie 9 z[illegible] z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł 60 gr., kwartalnie 10 zł 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł 50 gr. kwartalnie 16 zł., Miesięcznie wraz z ILUSTRACJĄ 5 zł 50 dla urzędników 4 zł

KURJER LWOWSKI

Organ demokratycznej inteligencji

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 15 Telefon redakcji 19, w nocy 29-19. Tel. adm. 32-19. Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów. Rękopisów nie zwraca się. Redaktor naczelny przyjmuje: od 5-6 po południu.

U nas inaczej!

Lwów, 16 października.

We wszystkich państwach zachodnio - europejskich, **w których demokratyzacja organizacji polityki wewnętrznej jest ostatnim etapem rozwoju cywilizacyjnego** i doświadczenia historycznego, ustalił się taki porządek rzeczy, że szerokie masy społeczne wybierają swoich **przedstawicieli parlamentarnych,** a ci przez skojarzenia kompromisowe elementów ideowo pokrewnych **wytwarzają większość, która powołuje rząd,** legitymuje go swym programem przed ogółem opinji publicznej i bierze zań odpowiedzialność.

Jeżeli wskutek zanadto zróżniczkowanego uwarstwowienia stronnictw **zajdzie taka sytuacja, że nie może powstać większość,** konstytucją przewidziana, wówczas zwierzchnik państwa rozwiązuje parlament i **rozpisuje nowe wybory.**

A co się dzieje u nas?

Pozornie, formalnie wszystko „comme il faut", lecz w istocie **praktyczna objektywizacja paragrafów** konstytucyjnych **ma opaczne i wykoszlawione oblicze.**

To nie żaden paradoks, lecz prawda, konkretnie istniejąca szczególnie **dzisiaj!**

Przecież wszyscy od długiego czasu otwartemi oczyma **patrzymy na to gorszące zjawisko,** że bryłowaty, nieżywotny, w kłótliwej zwadzie z dnia na dzień wegetujący Sejm jest piłką w rękach „fachowego" rządu, którego jednak nie uznaje za swój żadna partja, żadne stronnictwo bowiem nie żyrowało mu tego weksla, którym jest kredyt moralny; słowem — **istnieje rząd bez mocodawców — a więc przed nikim nie odpowiedzialny i demokratyczny Sejm bez upełnomocnionego rządu.**

Czyż to nie jest pokraczna **miskolancja demokracji i dyktatury, tragitarsa głupstwa i nieudolności.**

Nikt nawet nie pomyśli, że taki stan rzeczy jest anomalją, jest **antykonstytucyjnym wybiegiem** i, co najważniejsze, surogatem chaotycznym, demoralizującym społeczeństwo.

Czyż nie znajdzie się nikt, **ktoby przestrzegł otwarcie,** że ucieczka przed odpowiedzialnością Sejmu i **balansowanie nieparlamentarnego rządu od votum — do votum jest niedopuszczalną igraszką,** paraliżującą wszelki wysiłek państwowotwórczy.

Czyż nie czas najwyższy **zarzucić prowizorja, łataninę, obalanie gabinetów po to,** ażeby utworzyć nowy pod kątem widzenia partyjnych korzyści?

Czyż trzeba dowodzić, że młode państwo ze smutnem dziedzictwem zróżniczkowania dzielnicowego woła o zgodną współpracę?

Dlaczego społeczeństwo toleruje tę ustawiczną rozbieżność, **wieczne nieporozumienie między prawodawczym a rządzącym organem państwowym?**

Jeżeli obecny rząd jest dobry i w praktyce wykazał dostateczne kwalifikacje dla spełnienia swego posłannictwa, **niech mu nieudolny Sejm pozwoli pracować** i nie strzela doń z za płotu.

Jeśli jest przeciwnie, niech suwereni powołają nowy gabinet zdolny, niech go natchną ochotą do pracy, lub **niechaj ustąpią i oddadzą mandaty w ręce godniejsze.** Wybory, to nie kontrakt, a godność poselska nie arenda! Niech ustąpią szkodliwi gospodarze z pola, niech nie wyzyskują swego przywileju na szkodę sprawy państwa i narodu. **Niech nie czekają, aż ogół sam zgorszony i zniecierpliwiony krzyknie: Źle spełniacie obowiązki! Ustąpcie!!**

Oj, tak, tak! — ustąpiliby, gdyby nie ciężkie czasy, brak gotówki na wybory; gotów niejeden przepaść, a tu pozycja poselska taka wygodna, no i — zyskowna!

—oo—

Pomyślny dla Polski zwrot na konferencji w Locarno.

Układ przejdzie najśmielsze oczekiwania optymistów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października.

Rząd otrzymał dziś **od ministra Skrzyńskiego lakoniczną depeszę,** streszczającą sytuację w Locarno. Min. Skrzyński nie precyzuje dokładnie treści paktu, stwierdza jedynie, że **sytuacja Polski jest znakomita, że układ który podpisze przejdzie najśmielsze oczekiwania optymistów.**

——xo ox——

Podstawą naszych układów sojusz polsko-francuski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że **ostatnie posunięcia min. Skrzyńskiego w Locarno prowadzone były pod kątem wzmocnienia sojuszu militarnego polsko-francuskiego,** a wszelkie umowy, które będą zawarte przez Polskę, będą miały oparcie o Francję.

Informują nas również, że **sojusz polsko-francuski został uznany przez Anglię.**

(Szczegółowe informacje telegraficzne z Locarno podane na str. 1-ej).

NOWY USTRÓJ SZKOLNY W POLSCE.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Waszawa, 15 października.

Minister oświaty St. Grabski przedłożył Radzie Ministrów **projekt ustawy o ustroju szkolnym w Rzplitej. Rada** Ministrów zajmie się nim w dniu 21 b. m., poczem projekt zostanie odesłany do Sejmu.

Sytuacja sejmowa.

Chadecja przed rozłamem?

(Telef. od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 października.

Obecna sytuacja sejmowa przedstawia się następująco:

Klub **Piasta obraduje w dalszym ciągu nad planem gospodarczym,** wypracowanym przez p. Byrkę i Szydłowskiego.

Ostateczna decyzja spodziewana jest dopiero po wznowieniu obrad sejmowych.

W **klubie Chadecji panuje niewątpliwy ferment.** Wtajemniczeni twierdzą, iż **zanosi się nawet na rozłam w klubie.**

W każdym razie **zauważyć można dwa wyraźne zarysowane i przeciwnie biegnące kierunki,** a to z ks. **Adamskim na czele,** który jest za rządem oraz grupę **Korfantego,** zwalczającą zdecydowanie rząd p. Grabskiego.

W klubie P. P. S. sytuacja nie jest wyjaśniona.

—oo—

Konsorcjum amerykańskie chce objąć agendy Banku Polskiego.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października.

Koła finansowe w Gdańsku lansują pogłoskę, iż **pewne konsorcjum amerykańskie zgłosiło pod adresem rządu polskiego propozycję powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego do wysokości 600 miljonów zł.,** t. j. o pół miljarda zł.

Konsorcjum to chce zagwarantować rządowi utrzymanie kursu dolara na dawnym parytecie 5.18½ złotego. Konsorcjum pragnie **objąć agendy Banku Polskiego na 35 lat.**

Spodziewana przewyżka dochodów, ponad 10% zostałaby odkładana jako kapitał rezerwowy dla Banku Polskiego.

Po upływie 35 lat Bank Polski mógłby dysponować złożonym kapitałem rezerwowym. Konsorcjum objęłoby kierownictwo Banku Polskiego. Interesy rządu byłyby zastrzeżone przez odpowiednie wpływy w zarządzie Banku.

Notowania giełdowe.

Dolar w wolnym obrocie dnia 15 b. m. w Warszawie 6.25 zł.

Dolar w wolnym obrocie dnia 15 b. m. w Krakowie 6.10 do 6.13 zł.

Dolar w wolnym obrocie dnia 15 b. m. we Lwowie 6.09 zł.

Zurych urzędowy. Warszawa 85.75. N. Jork 5.18 5/8, Londyn 25.1075, Paryż 23.375, Wiedeń 73.10, Praga 15.375, Włochy 20.4125, Belgja 23.625, Budapeszt 72.60, Sofja 3.775, Holandja 208.50, Oslo 106.00, Kopenhaga 129.00, Sztokholm 139.00, Hiszpanja 74.40, Bukareszt 2.4975 Berlin 123.50, Belgrad 9.22.

—oo—

Listy warszawskie.

Niema powodów do obaw.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Warszawa, 15 października.

Dezorjentacja, szerzona celowo i — tym razem dość zręcznie — przez propagandę niemiecką na temat rzekomych „klęsk" Polski w Locarno, zakradła się nawet do szeregów polskich.

Najpierw należy więc stwierdzić, że **Polska,** delegując swego znakomitego ministra spraw zagranicz. do Locarno, ani na chwilę **nie łudziła się, że wynikiem narad** w Locarno **będzie... dobrowolne zagwarantowanie przez Niemcy naszych granic zachodnich.**

Stanowisko Anglji, nie chcącej brać na siebie odpowiedzialności za gwarancje naszych granic zachodnich, wygląda praktycznie jako pozostawienie Francji głównej inicjatywy w wynajdywaniu odpowiedniej formułki, **godzącej treść polsko-francuskiego sojuszu militarnego ze stanowiskiem Niemiec, dążących do rozsadzenia tego sojuszu.**

Na tle tej sytuacji i w związku z pertraktacjami o **zmianę artykułu 16 Paktu Ligi Narodów, powstał w Warszawie niepokój,** któremu rząd uczuł się zmuszony przeciwstawić pewne rozumne argumenty.

Niemcy dotychczas wojowali przeciwko temu artykułowi miłem dla nich widmem wojny polsko-sowieckiej.

Od czasu jednak, kiedy p. **Cziczerin oświadczył w Warszawie** wobec całego świata, że **polityka polska jest nawskróś pokojowa,** że oba kraje dążą do pokoju i przyjaźni — **nie można już powtarzać ulubionego argumentu o bliskiej wojnie polsko-sowieckiej.** To też wysuwają **Niemcy** teraz inny argument. Twierdzą oni mianowicie, że artykuł ten **obowiązuje tylko państwa uzbrojone.** A wobec tego, że Niemcy zostały rzekomo całkowicie rozbrojone, nie można ich zmuszać do przyjęcia tego artykułu bez alternatywy: pozwolenia im na uzbrojenie się w tym samym stopniu co ich sąsiadom, **lub też... rozbrojenia sąsiadów Rzeszy Niemieckiej!**

Formalnie **argument niemiecki** o odrębnem położeniu Niemiec wobec postanowień artykułu 16 **znajduje posłuch.**

Dotychczasowy przebieg rokowań nie wskazuje jednak, aby **podstawy sojuszu polsko-francuskiego zostały obalone.** Nawet słabo orjentujący się w sprawach strategicznych wie, jaką **niedorzecznością byłoby wysyłanie oddziałów, spieszących na odsiecz Polsce — kolejami niemieckiemi.** Jeżeli więc mówią nam we Francji, że **Francja obierze drogę morską dla swych transportów** — to trudno uznać w tem rozumowaniu jakąś „klęskę" dla interesów Polski.

Nic dotychczas nie wskazuje, aby Francja miała się zrzec zobowiązań, wynikających z sojuszu z Polską. Na tym twardym gruncie stojąc, może min. Skrzyński konferować ze Stresemannem, może przysłuchiwać się najrozmaitszym podszeptom i — robić swoje.

Polska poszła do Locarno z wyraźną linją utrwalenia pokoju, ale nie kosztem najdrobniejszych choćby ofiar ze swej strony. **Polska stoi twardo na gruncie polityki pokojowej, ale napewno nie pozwoli sobie wyrwać z ręki najdrobniejszego atutu.**

Uczestnicy konferencji w Locarno wiedzą o tem teraz dokładniej niż przed miesiącem, i dlatego — niema żadnych obaw. Sądzimy, że i nad Tamizą zastanowią się bardzo poważnie nad możliwemi skutkami niepokojenia Polski widmem niepewności co do nietykalności i bezpieczeństwa granic Polski.

———xo ox———

Wprowadzenie „monopolki" i systemu metrycznego w Sowietach.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Moskwa, w październiku.

(I) A więc „monopolka" redivivus. Wedle dekretu, onegdaj ogłoszonego, **rząd sowiecki — znów wprowadził — po 11-letniej przerwie** (począwszy od wybuchu wojny światowej) **monopol spirytusowy,** lub raczej **wolną sprzedaż wódki** (40 prc. zawartości alkoholu) oraz likierów (do 60 prc.).

Charakterystyczne, że wznowienie „monopolki" **władza sowiecka motywuje koniecznością zwalczania szmugla** spirytusowego (z zagranicy), a w szczególności **walką** z niestannie szerzącą się **domową produkcją** „samogonu chłopskiego". W rzeczywistości zaś wznowienie wolnej sprzedaży wódki **spowodowane zostało motywami skarbowemi, — gdyż najnowszy budżet sowiecki opiera się —jak za czasów carskich, przeważnie na dochodach ze sprzedaży alkoholu.**

Równocześnie zrealizowano jeszcze jedną **zdobycz rewolucji. Wprowadzono mianowicie metryczny system miar i wagi na całym obszarze unji sow.** W handlu detajlicznym ostateczne wprowadzenie systemu metrycznego ma nastąpić **najpóźniej z końcem roku bież.** A więc niech żyje monopolka, niech zginie pud i arszyn...

———xo x———

Program gospodarczy Piasta.

Warszawa. (Tel. wł.).

Klub piastowców pod przewodnictwem posła Witosa obradował **nad programem gospodarczym,** opracowanym przez specjalnie wyznaczoną z łona klubu komisję.

Rezolucje przedstawione przez referentów **wytykają błędy i wskazują zasady,** na jakich należy oprzeć **uzdrowienie stosunków.**

Poseł **Witos zagadnięty** o wyniki obrad oświadczył:

„Leków cudownych nie szukamy, podajemy środki naturalne, które same rzucają się w oczy. Obejmują one **wszystkie dziedziny życia gospodarczego** i należy je **wziąć za podstawę,** jeżeli chcemy wybrnąć **z bagna.**

Rezolucje posłów **Kiernika i Byrki odesłano** do zarządu dla opracowania szczegółów.

Na mówcę w dyskusji nad expose przezesa ministrów wyznaczono posła Byrkę.

Głosy prasy.

Obrona Grabskiego. Poszukiwanie nowego premjera. Próba rozszerzenia bałaganu na teren notarjalny. Sprawa rozwiązania Sejmu.

Lwów, 16 października.

„Kurjer Polski" podjął się pracy, przerastającej jego siły: **obrony premiera.** Powiada on, że jeżeli Grabski, jest takim, jakim jest — **winno temu społeczeństwo.** Ono chciało sanacji waluty **własnemi siłami,** a w chwili, kiedy Grabski dobrał się do jego koszuli, i kiedy bieda zaglądnęła do okna każdego, **szuka sobie ofiarnego kozła i tym kozłem jest właśnie Grabski.**

Czy jednak zmiana głowy rządu przyniesie polepszenie? Najbardziej zaś **irytuje „Kurjer Polski" — prasa, która pomstuje tylko, umacniając** społeczeństwo w wierze, że pomstowanie jest zarazem leczeniem kryzysu.

Że jednak nie cała prasa pomstuje beznadziejnie, świadczy o tem artykuł Ołtarzewskiego w **„Republice" łódzkiej,** który prosto z mostu pisze na cztery szpalty: **„P. Skrzyński — nowy premier"...** Argumenty są następujące: **Grabski musi pójść** — pójdzie sam, jest bowiem ambitnym człowiekiem. A kto na jego miejsce? Główny przeciwnik **Korfanty jest nie do przyjęcia. Na barkach Witosa** ciąży straszne chjenopiastowe **wspomnienie z roku 1923. Rataj** należy do tego samego „zespołu" co i Witos. **Sikorski zanadto pożarł się z Piłsudskim,** jego jednostronność zanadto bije w oczy. Zostaje **jeden jedyny Skrzyński,** człowiek europejski, który jeszcze ani razu nie spudłował.

Zanim Grabski pójdzie a Skrzyński przyjdzie można będzie jeszcze dość długo pracować w dziele **rozszerzenia bałaganu. Jako „nowość",** przytoczę „Il. Kurjer Codzienny" próbę stworzenia monopolu notarjalnego". Jest to projekt min. sprawiedliwości **Żychlińskiego, który jest** z zawodu **notarjuszem,** wniesiony już do Sejmu a dotyczący uchwalenia zasady, że **każde przeniesienie i zmiana własności przejść musi przez biuro notarjusza.** Gdyby ustawa przeszła, wpływy notarjalne powiększyłyby się do tego stopnia, że p. Żychliński mógłby już **bez żadnej szkody wrócić na notarjalny stołek.**

Zanim jednak **Sejm dojdzie do projektu p. Żychlińskiego** — będzie musiał **bez notarjusza spisać testament** i przenieść się na łoża rodzinne. Bo oto,**„Robotnik" już zupełnie nawołuje do zbierania funduszu wyborczego, Rada Naczelna P. P. S. uchwaliła,** że jedynym sposobem wyjaśnienia sytuacji jest **rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.** Wybory powinny się odbyć na **wiosnę** przyszłego roku. „Robotnik" domaga się, by wybory odbyły się na podstawie **dotychczasowej ordynacji wyborczej.**

———xo ox———

Doniosłe oświadczenie Cziczerina.

Wobec odmiennego ustroju państwowego, Rosja nie może wejść do Ligi Narodów.

Berlin, 15. 10. (PAT.) Odnośnie do doniesienia z Warszawy, że Polska ofiarowała się za pośrednika na rzecz przystąpienia Rosji do Ligi Narodów **oświadczył Cziczerin:**

Rząd sowiecki oświadczył kilkakrotnie w ostatnich kilku latach **gotowość swoją do wysłania obserwatora do Genewy.** Obserwator ten miałby **stanowisko jedynie informacyjne,** bez wiązania rządu moskiewskiego, ani też bez poddawania go pod uchwały większości Ligi Narodów.

Rząd sowiecki uważa za niemożliwe znalezienie rozjemcy, któryby wobec zasadniczych różnic ustroju państwowego Rosji i innych państw mógł być nieuprzedzony.

———xox———

Z prasy ruskiej.

Kongres międzynarodówki socjalistycznej w Marsylji. Kryzys „państwowy" w Polsce. Polityka Cziczerina. O wychowanie narodowe.

Lwów, 16 października.

Jak wiadomo, w sierpniu b. r. odbył się **socjalistyczny kongres międzynarodowy,** na którym dużo czasu poświecono zagadnieniom politycznym i narodowym **na wschodzie.** Głównie stwierdził kongres, że **agresywny imperjalizm bolszewicki** przez rewolucyjną propagandę na dalekim wschodzie i na Zachodzie **zagraża znowu pokojowi światowemu.** Łącznie z tem domagał się kongres **zdemokratyzowania Ligi Narodów,** któraby strzegła pilniej **pokoju i swobody narodów małych, zmuszonych żyć w cudzych granicach.** „Diło" stwierdza, że w tym punkcie uchwały kongresu stykają się **z dążnościami narodu ruskiego.** Nadto na tym kongresie po raz pierwszy stwierdzono publicznie istnienie **kwestji ukraińskiej.**

Ze spraw wewnętrznych najbardziej interesuje „Diło" **przesilenie finansowe i ekonomiczne,** które nie wiadomo z jakiego powodu, nazywa **„przesileniem państwowem".**

Sprawa zbliżenia polsko-rosyjskiego zajmuje bardzo publicystów ruskich, gdyż nadal wychodzą z tego założenia, że takie rozważanie musiałoby się odbyć **kosztem sprawy ukraińskiej.**

„Diło" znajduje w tem pociechę, że polityka **Cziczerina** szczególnie na **punkcie polsko-rosyjskiej polityki** nie pokrywa się z poglądami organizmu w takich sprawach **decydującego t. j. kompartji.** A ta kompartja uchwaliła podobno ostrą rezolucję przeciw machinacjom Cziczerina, a szczególnie jej **oddział Ukrainy radjańskiej.**

Wprawdzie kwestja **utrakwizacji szkół ruskich** przebrzmiała, jednak obóz polit. ruskich nie przestaje myśleć o zabezpieczeniu szkoły ruskiej przed **„niepożądanymi" wpływami.** „Diło" radzi przenieść punkt ciężkości wychowania narodowego ze **szkół publicznych do burs prywatnych.** Sądzi ono, że szkoła publiczna już przez samo zetknięcie **młodzieży ruskiej** choćby z **profesorami Polakami** przynosi **szkodę,** którą trzeba neutralizować przez **wpływy pozaszkolne.**

———xox———

Pod znakiem czasu.

TRZYNASTY MIESIĄC.

Dzięki Lidze Narodów będziemy mieli prawdopodobnie **trzynaście miesięcy w roku.** Cyfra ta, przerażająca dla przesądnych, nie jest tak straszna, skoro ją bliżej rozważymy. Dni miesiąca przypadałyby **zawsze na oznaczony dzień** i nawet nie potrzebaby sprawdzać ich w kalendarzu. A co ważniejsza, **pierwszy byłby zawsze o kilka dni bliżej.**

Ciekawe tylko, czy trzynaście miesięcy równałoby się także **trzynastu pensjom** w roku, czy też wszystkie poprzednie miesiące musiałyby składać się na tę trzynastą gażę. Ale niema się co łudzić, że Grabski wybrałby tę drugą ewentualność. Nowy kalendarz nie przyniesie nam niezawodnie w tym kierunku pociechy.

——oo——

O nowy kalendarz.

Locarno, w październiku.

P. Martin - Fortis, twórca wilsonowskiego kalendarza, zapytał p. Filipa **Berthelot**, przed jego wyjazdem do Locarno, czy podejmie się także **przeprowadzenia zmiany rachuby czasu.** Berthelot odpowiedział, że konferencja w Locarno nie nadaje się do rozważania tej sprawy, ale dodał, że ponieważ **sesja Ligi Narodów nie odbędzie się przed grudniem,** więc może do tego czasu komisja, której powierzono reformę kalendarza, złoży **raport o projekcie** w tym kierunku.

Nowy **kalendarz dzieliłby rok** na **13 miesięcy.** Komisja Ligi Narodów zajmuje się poważnie tą sprawą i rokuje z przedstawicielami kościołów i wyznań.

Zapisujcie się do Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Jak Lwów żyje i pracuje?

Ogniska oficerskie i żołnierskie.

Lwów 16 października

Zajęcie żołnierza i oficera polegające **przedewszystkiem na sprawności fizycznej i wiedzy ściśle fachowej,** jest z natury rzeczy **jednostronne.**

Program jednakże, obowiązujący dziś wojsko polskie, zawiera wiele momentów, które skutecznie temu niebezpieczeństwu **przeciwdziałają. Przymusowe nauczanie żołnierzy** jest integralną częścią ich wychowania i wyszkolenia, a obejmuje nietylko naukę czytania, pisania i rachunków, ale i **wiadomości o Polsce współczesnej** i moralne kształcenie żołnierzy na obywateli kraju. **Oficer staje się nauczycielem i wychowawcą** żołnierza, a zadanie to wywiera **dodatni wpływ** także **na psychikę i umysłowość samego uczącego.**

Ale są także w wojsku instytucje, które mają na celu wyłącznie **pracę kulturalną wśród oficerów.** Jest nią oprócz bibljoteki wojskowej, zawierającej cenny zbiór treści militarnej i ogólnej — **Ognisko oficerskie, gdzie skupia się życie umysłowe, artystyczne i towarzyskie lwowskiego korpusu oficerskiego.**

Niedawno przeprowadzono remont sali w Ognisku **przy ul. Fredry** i rozpoczęto **nowy sezon** koncertem spacerowym w dniu 10 bm. **Zapowiedziany jest szereg koncertów lwowskich chórów amatorskich** z towarzyszeniem orkiestry wojskowej, cykl **odczytów z zakresu wiedzy wojskowej,** oraz szereg zabaw, wieczorów i przedstawień amatorskich. **Bibljoteka Ogniska** liczy **3.000 dzieł** i wprowadziła także dział dla młodzieży. W porozumieniu z Tow. Przyjaciół Francji **zorganizowano kurs języka francuskiego** dla oficerów. **Sekcja sportowa** urządza **zawody i turnieje,** sekcja szermierczo-strzelecka **lekcje szermierki.**

Podobne cele ma **Ognisko podoficerów** zawodowych załogi lwowskiej, pomieszczone w koszarach „Gwardji“ przy ul. **Kurkowej 12.** Ognisko odnowiło przeznaczoną na swój **użytek salę kasynową** i trzy pokoje, posiada bibljotekę złożoną z 200 dzieł, prenumeruje szereg dzienników, prowadzi **kursy przygotowawcze do egzaminów z zakresu szkół średnich** i powszechnych.

Zorganizowano nadto: **chór podoficerski,** koło dramatyczne, kółko mandolinistów i orkiestrę smyczkową, oraz **zakupiono fortepian,** fisharmonję i kilka innych instrumentów do użytku członków. **Ognisko posiada także radio.**

Ważną rzeczą jest, że zgodnie z rozkazem komendy miasta, dowódcy oddziałów zwracać mają baczną uwagę na **życie poza służbowe szeregowców.** Ośrodkiem życia towarzyskiego i kulturalnego **są świetlice w koszarach, które odciągają** żołnierza od zgubnych **wpływów ulicy.**

Koloniści czescy w drodze do Rosji.

Lwów, 16 października.

Wczoraj o godz. 1.30 dostawiono na dworzec główny we Lwowie ze stacji granicznej Ławoczne transport kolonistów czechosłowackich, jadących do Rosji sowieckiej. Transport, składający się z **12 wagonów** odjedzie ze Lwowa dziś o godz. 11 pod eskortą tutejszych funkcjonarjuszy P. P. do Tarnopola.

——oo——

Ponoś...

Bajka.

Raz jakiś Teatr — staruszek zgrzybiały,
Spotkawszy kino, zbliżył się powoli
I rzekł surowo: —Słuchaj, smyku mały:
Kradniesz z mych skroni blask aureoli.

* *

A na to Kino: — Tak, tak gwiazdy, słońca
Wieniec wawrzynu masz wokoło głowy,
Lecz deklamujesz frazesy bez końca,
Więc jesteś nudny, bąblu ideowy.

* *

Teatr podumał: - Za młodość, pustotę
Kocha go młodość nie jego w tem wina.
To rzekłszy wyjął z kieszeni dwa złote
I poszedł szukać rozrywki do kina.

Wid.

——oo——

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO OFICERA REZERWY.

Warszawa. (Tel. wł.).

W hotelu oficerskim w Żaliborzu pod Warszawą, w jednym z pokojów oficerskich, postrzelił się z rewolweru 22-letni Stanisław **Ch.,** oficer rezerwy, który **przybył w odwiedziny** do zamieszkałej tam **rodziny.**

Przyczyną zamachu samobójczego nie są dotychczas znane.

KATASTROFA LOTNICZA.

Praga. (Tel. wł.)

W pobliżu Holereswe (?) polski samolot, kursujący pomiędzy **Krakowem a Wiedniem,** uderzył podczas przymusowego lądowania w drzewo, przyczem oba skrzydła samolotu złamały się. Pilot oraz pasażerowie wyszli bez szwanku.

EKSPLOZJA MAGNEZJI.

Rzym, w październiku.

Podczas dokonywania zdjęć w atelier fotograficznem nastąpił wybuch magnezji i poparzył dotkliwie fotografa. Powstało ogromne zbiegowisko i **ponowny wybuch** tym razem 40 kg. magnezji, powodując **śmierć 4 osób i poranienia** przeszło **20 ciekawych.**

Odcinek „Kurjera Lwowskiego“ z 17. 10. 25.

JAN PIETRZYCKI.

Z lazurowego wybrzeża.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Nicea, w październiku.

Jeszcze zachód słońca, malujący szkarłatem rozłożone u naszych stóp dachy domów i przystań, pełną statków, oglądaliśmy w Genui ze wzniesień Castelletto, owej skały, sterczącej pośród starych ulic i placów portowego miasta, poczem jasna księżycem noc ukazywała nam z okien wagonu czarodziejsko srebrne perspektywy morza. O świcie zapalił się w różowem świetle zbudzonego dnia San Lorenzo al mare, staroświecki kościół, którego stopy kąpią się w granatowem morzu, a niebawem wychyliło się z porannych oparów malownicze San Remo i Bordigjera, tonąca w zieleni afrykańskich drzew palmowych.

Cudne są te palmy Bordigjery. Innego drzewa nie ujrzysz. Palmy i palmy — plantacje, zagajniki, lasy całe.

Mówi podanie, że gdy na rzymski plac św. Piotra przywieziono niegdyś obelisk z cyrku Neronowego, wymierzono liny zbyt krótko i nie można było obelisku utrzymać w równowadze. Zapełniającym plac tłumom nakazano bezwzględną ciszę, gdy tymczasem jakiś rybak z Bordigjery, niepomny zakazu, zawołał: „Wody na liny!“ Posłuchano rady, liny skurczyły się i obelisk stanął w miejscu. Odszukano rybaka, który na pytanie papieża, czego by żądał za dobrą radę, uprosił sobie przywilej sprzedaży w Rzymie palm w czasie Wielkiejnocy. Odtąd cała Bordigjera zajęła się hodowlą palm. Do dziś w rodzinnem miasteczku rybaka mieszka jego rodzina, nazwiskiem Bresca i korzysta z papieskiego przywileju.

W Wentimilji, gdy słońce wzniosło się dość wysoko na niebo, opuszczamy wagon kolejowy i przenosimy się do automobilu. Droga przed nami prosta, wciąż na wzniesieniu skał, wciąż wzdłuż przedziwnych szafirów Morza Śródziemnego. Panorama, nie mająca sobie równej. Kotliny, pełne południowej roślinności, poszarpane alpejskie olbrzymy, wskakujące wprost w roztocz morza, kościoły pośród cyprysów, ruiny zamków, białe wille w gajach wawrzynów, cytryn i pomarańczy. Mnóstwo wszędzie róż, oleandrów, mirtów i kamelij.

Mijamy białą Mentonę, przeglądającą się w morzu, najcieplejszy zakątek Europy. Góry, pokryte lasami laurowemi, chronią ją od wiatrów, w lutym już budzi się tu wiosna, kwitną fiołki, migdały, wiśnie i magnolje.

Na zakręcie drogi groźny Cap Martin, gigantyczny blok skalny, spadający prostopadle w głębię fal. To skała samobójców, zgranych w pobliskiem Monte Carlo. Oto jeszcze kilka will w ogrodach, pełnych mocno pachnącej, amarantowej glicynji i wjeżdżamy w granice liliputciego państwa Monaco, rzuconego ngsa białych i różowych gmachów na dwie ogromne skały, ujmujące jakby obręczą kamiennego pierścienia lazurową zatokę morza.

Droga w gwałtownych serpentynach osiąga szczyt góry. Jesteśmy na obszernym placu przed zamczyskiem panującego księcia. Zamek, jakby obronny, o ścianach z masywnych kamieni, przypomina florenckie pałace Medyceuszów. Przed zamkiem jakieś stare armatki, przy nich kopce kul, oraz zaciągnięte warty wojskowe w jaskrawobarwnych, iście operetkowych mundurach.

Najpiękniejszą ozdobą zamku, to okalający go ogród. Kilkuwieczne, czarne niemal cyprysy, pinje, tuje, palmy daktylowe, wyrastające z ziemi koloru cynamonowo - czerwonego, kaktusy potwornych rozmiarów, nawet takie okazy, jak kawa, cynamony, drzewa kamforowe i wanilja, na klombach śliczne gatunki kolorowych azalji, werweny i irysów. Z poza ballustrady ogrodu może władca Monaco każdej chwili zobaczyć całe swoje państwo: niebieski łuk zatoki, dwie skały i rozrzucone po nich domy, pośród których grubo wyzłocone błyszczą po dorobkiewiczowsku kopuły kasyna w Monte Carlo.

Automobil nasz przebiega kilka wąskich uliczek, w zaułku pędzi obok monumentalnego frontonu pięknej, pokrytej patyną stuleci, romańskiej katedry, poczem szeroką aleją palmową spada ku wybrzeżom. Skaliste góry wydają się wyższe, barwa ich różowa, załomy mocno ponsowe.

Jesteśmy już na ziemi francuskiej. I oto dziwne zjawisko uderza nasze oczy. Te czerwone góry, u ich stóp białe sznury nadmorskich domów, a poniżej głęboki szafir morza. Czerwień, biel i błękit. Jakby kto rozpiął olbrzymich rozmiarów trójbarwny sztandar francuski.

„La côte azuré“ nazywają ten brzeg. Lazurowe wybrzeże! Morze rozświetla je szafirem, rozpyla na nim zieloną pianę. Lazurowa głębia drży, przewala się, niesie od dech szeroki, gryzywą fal rzuca się w powietrze. A gdy słońce posypie ją tysiącami złotych iskier, z głębi wód połyskują jakby szlachetne kamienie, błękitne szafiry i jasnozielone szmaragdy. Bezmierna błyszcząca przestrzeń. Nie wiemy, gdzie kończy się morze, a zaczyna niebo. W dalekich, bardzo dalekich roztoczach wód majaczą blade, turkusowe, skaliste kształty Korsyki.

A droga, to zbliża się do morza, to oddala, zataczając ustawiczne łuki. Nikną nadmorskie poszarpane grzbiety Alp, otwiera się szeroka równina i lekkie, faliste pagórki, naturalne pod dobroczynnem niebem oranżerje, odurzające ciepłą wonią kwiatów. To sławne pola róż nicejskich.

Na kolistym łuku lazurowego wybrzeża miasto, skąpane w słońcu. Wjeżdżamy w ulice. Otacza nas gwar Nicei, skwery, nastroszonych jak pióropusze, drzew kokosowych, wielki, jasny od promieni słonecznych plac Masseny, a za placem śmiejący się życiem bulwar de la Victoire. Jakiś nowy ton dźwięczy w gwarze życia. Jeszcze coś z południowego temperamentu i krzykliwości, lecz we wszystkiem lżejszy gest. To już jakby powiew Paryża.

Sprawa Steigera przed sądem.

Czwarty dzień rozprawy.

Lwów, 16 października.

Wczorajszą rozprawę rozpoczęły pytania obrońców oskarżonego. Obrońca dr. **Ringel** zapytuje:

Czy jest pan człowiekiem religijnym?

— Wierzę w Boga. Świadomy jestem tego, iż On dopomoże mi zachować siły w nieszczęściu.

Otwarcie postępowania dowodowego.

Przewodniczący ogłasza otwarcie postępowania dowodowego.

Prokurator zabiera głos i, nawiązując do wniosków obrony, zgłoszonych przed rozprawą, a domagających się **przesłuchania Mykytyna,** wnosi na przesłuchanie **Fedunia** i **Łotockiego** (znanych z procesu Mykytyna) oraz **rodziny Pańczyszyna,** którzy stwierdzą **alibi Stefana Pańczyszyna.** Ponadto wnioskuje prokurator na odczytanie protokołów zeznań Mykytyna w śledztwie oraz na przesłuchanie podkom. **Kajdana.**

Obrońca dr. **Grek,** polemizując z wywodami prokuratora, rzuca **pomost między ukończoną rozprawą Mykytyna i tow. a procesem dzisiejszym.** Dr. Grek oświadcza, **że proces Mykytyna** w znaczeniu istotnem **nie jest ukończony,** gdyż dopiero teraz rozpoczyna się odsłanianie drugiej strony sprawy zamachu lwowskiego na Prezydenta Rzpltej. **Poszlaki,** jakie tamta rozprawa nagromadziła, **wskazują, że Steiger jest niewinny,** gdyż zamachu dokonał nie on, lecz **partja terrorystyczna, wyłoniona z irredentystycznego ruchu ukraińskiego.**

W rezultacie swoich wywodów, dr. **Grek sprzeciwia się wnioskom prokuratora** i podnosi, **że Pańczyszyn niewykazał wcale swego „alibi".** Ponieważ ś. p. Cechnowski padł w chwili, gdy miał udowodnić winę Pańczyszyna, przeto dr. Grek **domaga się przesłuchania** w tej sprawie insp. policji politycznej **Piątkiewicza.**

Prokurator **protestuje** przeciw użytym przez obrońcę dr. Greka zwrotom, jakoby procesy w sprawie zamachu na P. Prezydenta Rzpltej prowadzone były z jakąkolwiek tendencją. Sprzeciwia się również twierdzeniu, jakoby proces dzisiejszy odraczany był rozmyślnie.

Zeznania Marji Pasternakówny.

Jako pierwszy świadek zeznaje Marja **Pasternakówna,** lat 38 licząca, baletnica teatrów lwowskich.

Zeznaniom Pasternakównej przysłuchuje się **z wielką uwagą trybunał,** ława przysięgłych i obrońcy, a także szczególnie licznie w dniu tym zebrana publiczność, albowiem jest to **jedyny obciążający Steigera świadek.**

Pasternakówna, widocznie mocno podniecona swoją rolą, **mówi głosem piskliwym,** szybko i **denerwuje się ustawicznie** przy bardziej szczegółowych pytaniach flegmatycznego przewodniczącego Trybunału r. **Frankego.**

W dniu krytycznym Pasternakówna, przed czasem w którym dokonano zamachu, **dwukrotnie widziała Prezydenta Rzeczypospolitej.** Raz pierwszy w chwili przyjazdu Gościa do katedry, poraz drugi zaś **w synagodze żydowskiej,** dokąd udało jej się dostać mimo braku odpowiedniej przepustki. Poraz trzeci obserwowała ona przejazd pana Prezydenta **na rogu ul. Legjonów i Kopernika.**

To swoje zainteresowanie osobą Prezydenta Rzpltej tłumaczy Pasternakówna **zwykłą ciekawością.**

Przechodząc z domu na próbę teatralną, która miała się odbyć o godz. 3 popoł., znalazł się świadek ten o godz. 2.50 **na fatalnym narożniku.**

Pasternakówna określa swoje stanowisko w tyle, po za szeregami stojącej na krawężniku publiczności, **na 5 kroków na prawo wskos od latarni.** Twierdzi ona, że między nią a latarnią, w pośrodku tej przestrzeni **stał Steiger,** którego obserwowała od tyłu i nieco z boku **z profilu prawej strony.**

Pasternakówna twierdzi, **iż w chwili** przejazdu powozu Prezydenta Rzeczypospolitej widziała jak ów stojący przed nią **mężczyzna w jasnym płaszczu gumowym, sięgnął w zanadrze i wyjął stamtąd pakiecik owinięty sznurkiem. Zawinąwszy ręką w tył, zakreślił łuk w powietrzu i pakiecik ów wyrzucony przeleciał ponad głową p. Prezydenta,** poczem spadł po drugiej stronie powozu, skąd nagle wzniósł się **słup dymu.**

Teraz świadek zorjentował się, iż na głowę Państwa dokonano zamachu. Pasternakówna opowiada, iż mężczyzna rzuciwszy ów pakiecik **odwrócił się zupełnie ku niej i wtedy ujrzała ona twarz oskarżonego Steigera, z charakterystycznemi okularami.**

Z powodu wielkiego przerażenia, Pasternakówna nie mogła ze siebie wydobyć głosu i **ledwie wykrztusiła: „pan, pan...!" — Wszystko to trwało przez ułamek sekundy.**

Podejrzany przez nią mężczyzna odwrócił się szybko i **począł uciekać w kierunku ul. Legjonów. Za nim biegła Pasternakówna,** wołając głośno policję, aby aresztowała **„pana w jasnym płaszczu".**

Ścigany przez nią — który okazał się następnie osk. Steigerem — **wbiegł do bramy przy ul. Legjonów l. 1.** Po chwili zaś zjawili się posterunkowi policji i wywiadowca, którzy za wskazówkami Pasternakówny **aresztowali wychodzącego z bramy Steigera.**

Czy było powiedziane: „zdaje mi się".

Przew.: Oskarżony Steiger twierdzi, że w chwili aresztowania powiedziała pani do funkcjonarjuszy policji: „zdaje **mi się, że to ten..."**

Pasternakówna: To wykluczone. Twierdziłam zawsze stanowczo, iż Steiger rzucił bombę.

Dalej opowiada świadek, iż w chwili, gdy zjawił się insp. **Łukomski,** powtórzyła wobec niego swoje twierdzenie, iż Steiger rzucił bombę. Gdy wraz z aresztowanym i insp. Łukomskim **wsiadali do auta,** jakiś głos obok zawołał: **„Puśćcie go, to niewinny człowiek!** Ja z nim przed chwilą rozmawiałem".

Przew.: Czy wiedziała pani o tem, że Steiger jest żydem?

Pasternakówna: Nie, dowiedziałam się o tem dopiero w przededniu rozprawy **przed sądem doraźnym.**

Przew.: Jakto, nie czytała pani gazet?

Pasternakówna: Nie...

Z kolei opowiada Past. **o różnych przykrościach,** które miała z powodu swoich wystąpień w charakterze świadka. O różnych listach anonimowych, napaściach ulicznych itd.

Pytania.

Wotant r. Chlamtacz: Widziała pani, że pakiecik owinięty był sznurkiem? Czy posiada pani dobry wzrok?

Św. **Doskonały.**

Sędzia przys. p. Zborowski: Czy **nie widziała pani ruchu drugiej ręki?**

Św.: Nie.

S. prz. p. Zborowski: Czy zapalenia bomby nie widziała pani?

Pasternakówna: Nie.

Wotant r. Göttinger: Czy nie zauważyła pani **kogoś drugiego w jasnym płaszczu?**

Św.: Nie.

Prokurator: Czy oprócz Steigera widziała pani jeszcze kogoś wbiegającego do bramy.

Św.: Nie widziałam.

W krzyżowym ogniu pytań obrony.

Rozpoczęła się serja pytań obrony.

Dr. Loewenstein: Czy zauważyła pani, jakiego koloru był sznurek na pakieciku wyrzuconym.

Św.: Nie widziałam.

Dr. Loewenstein: Jeżeli widziała pani sznurek, to musiała też i spostrzec kolor.

Św. (zdenerwowana): **Nie widziałam koloru.**

Dr. Loewenstein: Widząc jakąś rzecz, musimy zauważyć kolor. **To** jest nieodłączne. Czy nie zdarzyło się pani nigdy, że ją myliły jakieś zewnętrzne wrażenia?

Św.: Ja się nigdy nie mylę.

Osk. Steiger zwraca się do świadka i zapytuje: Czy nie przypomina sobie pani, że na rozprawie przed sądem doraźnym **przedstawiała pani mój rzekomy ruch ręką inaczej?** Wówczas nie twierdziła pani, że sięgałem w zanadrze, **dopiero dziś.**

Św.: Stanowczo pokazywałam tak samo.

Dr. Grek: Protokół rozprawy mówi co innego.

Św. A ja twierdzę, że **zawsze mówiłam to samo.**

Dr. Grek: Jak pani wytłumaczy swoją obecność w synagodze, gdzie wstęp był ściśle za zaproszeniami.

Św.: Z pod katedry udałam się do synagogi, ponieważ mówiono, że tam pan Prezydent przyjedzie. **Zaproszenia nie miałam,** więc nie chciano mnie wpuścić. **Jedna z pań** komitetowych, gdy chciałam wejść na galerję **zatrzymała mnie.** Pokazałam swoją legitymacje **osobistą i** prosiłam bardzo o **pozwolenie wejścia.** Wówczas pani ta **powiedziała:** „Panie Simon, proszę **przepuścić!"** W ten sposób dostałam się do synagogi na nabożeństwo, gdzie obserwowałam dobrze pana Prezydenta.

Dr. Grek: Czy nie polecił pani ktoś wyraźnie, aby znajdowała się jak najczęściej **w pobliżu p. Prezydenta?**

Św.: Nie.

Dr. Grek: Skąd dowiedziała się pani o tem, że **gdy Mykytyn obciążył Pańczyszyna, że ten ostatni miał rzekomo wykazać swoje „alibi",** gdyż był w krytycznym czasie w Mikuliczynie?

Św. O tem nie wiedziałam.

Dr. Grek: A jednak mówiła pani o tem do kogoś. My to we właściwym czasie udowodnimy.

Co widział dr. Feliks Lewicki ?

Drugi z kolei świadek **dr. Feliks Lewicki,** 28-letni aplikant sądowy, nie widział kto petardę rzucił; zaobserwował jedynie część lotu pocisku.

Świadek ten stał **na jezdni ul. Legjonów** i patrzał w kierunku pl. Marjackiego, gdy z ul. Kopernika wyjechał orszak. Pakiecik z petardą, dymiący w powietrzu **wyleciał z narożnika koło sklepu Balera.**

Wtej chwili dr. Lewicki odwrócił się i spostrzegł uciekającego Steigera, który **był nienaturalnie blady.**

Dr. Lewicki obserwował również Steigera, gdy ten wbiegł do bramy przy ul. Legjonów l. 1. **Zachowanie oskarżonego wydało się wówczas świadkowi podejrzanem.**

W tem miejscu przewodniczący przerywa zeznania świadka, odraczając rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Aresztowanie wybitnych komunistów w Anglji.

Londyn. (Tel. wł.)

Na skutek specjalnego rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych policja dokonała **rewizji u wybitniejszych przywódców partji komunistycznej i aresztowała kilkanaście osób,** między innymi redaktora Warkers Weekly, H. J. Campbella. Rewizje ujawniły obfity **materjał propagandowy** komunistyczny oraz dokumenty, wykazujące nie zbicie **wpływ trzeciej międzynarodówki na niedawne zaburzenia w Chinach.**

OKRADZENIE P. SOLSKIEJ.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października.

Nieznany dotychczas **złodziej** włamał się do mieszkania artystki p. **Ireny Solskiej** przy ul. Szopena 15 **i skradł kosztowną pamiątkową biżuterię. Szkoda bardzo znaczna.**

——oo——

Oświata w budżecie państwowym.

2/3 szkolnictwo powszechne. 1/9 szkolnictwo średnie i tyleż wyższe. 1/20 szkolnictwo zawodowe.

Lwów, 16 października.

Budżet państwowy min. oświaty na rok 1926 wynosi **315.5 milj. zł.** (W poprzednim roku 323.3). Ponieważ budżet oświatowy jest również pod **znakiem oszczędności,** przeto inwestycje tegoroczne będą **minimalne.** Prócz nielicznych drobnych remontów, **skończone będą gimnazja** w Puławach, Tomaszowie, Siedlcach, Lwowie (VIII), **Brzozowie i Kamionce Strumiłowej.**

W szkolnictwie **zawodowem** ma powstać w Warszawie **szkoła budownictwa, dwie szkoły techniczne,** seminarjum żeńskie, szkoła rzemieślnicza na Pradze, szkoła handlowa na Powiślu; poza Warszawą: szkoła zawodowa **w Zakopanem,** w Radomiu, Włocławku, Dąbrowie Górniczej, Łomży, Hajnówce, Kowlu, Poznaniu, Bydgoszczy i **Krakowie.**

Wydatki na poszczególne działy szkolnictwa rozdzielone są następująco: **2/3 szkolnictwo powszechne, 1/9 szkolnictwo średnie, 1/20 szkolnictwo zawodowe.** Z wydatków na uniwersytety preliminowano: **warszawski 4.6 milj.,** krakowski 3.6 miljonów, poznański 2.9 mil., wileński 2.7 milj., **lwowski 2.6 milionów zlot.**

Jak z tego przeglądu wynika, **Warszawa sobie niczego nie żałuje, bat oszczędnościowy** uderzy oczywiście **w prowincję.** Jeżeli te wkłady wpłyną na wydatne polepszenie mózgu naszej nieszczęśliwej, a tak lekkomyślnej stolicy — to Polska na tę ofiarę jeszcze zdobyć się może. —

——xoox——

Drakońskie zarządzenia Polsk. Akc. Spółki Telefonicznej.

Lwów, 16 października.

Na lwowski zarząd Polsk. Spki Telefonicznej niejednokrotnie dochodzą nas skargi. Nie wszystkie głosy możemy publikować, ale **drastyczne wypadki jednak domagają się piętnowania.**

Oto wiadomo nam o fakcie następującym.

Abonent pewien, zajmujący wybitne społeczne stanowisko, zapłacił za instalację telefonu **w pierwszych dniach września** poważną sumę (suma ta przewyższa znacznie kwotę instalacji na Zachodzie Europy) i zapłacił należytość za wrzesień — otrzymawszy na to rachunek.

W październiku **rachunku nie otrzymał** i opłaty nie uiścił, gdy **nagle wczoraj rano odłaczono mu telefon bez uprzedzenia go o tem.** Zakres działania abonenta wymaga **stałej komunikacji telefonicznej,** a odcięcie mu tej drogi naraża na szkodę pewną, poważną instytucję publiczną.

Chwalebna jest dążność do skrupulatnego ściągania należytości, ale praktyki podobne są **conajmniej godne napiętnowania! Instytucje rządowe,** urzędy podatkowe, banki itp. zanim przedsięwezmą kroki stanowcze **upominają się o swą należytość i przypominają termin płatności** w stosowny sposób.

Zwyczajów tych nie uznaje tylko **P. A. S. T.,** która jako **przedsiębiorstwo prywatne** dbać winno o swą klijentelę w sposób więcej kupiecki, a nie **zrażać do siebie karygodnym biurokratyzmem.** Wszak niejednokrotnie — nawet mimo otrzymania rachunku — zachodzić może w domu jakiś wypadek choroby lub inna ważna przeszkoda, a **odłączenie telefonu** po pierwszej zaległości nie jest nigdzie w Europie praktykowane.

Mamy nadzieję, że Dyrekcja P. A. S. T. pouczy swoje organy wykonawcze, aby urzędowały z większą skrupulatnością, a w danym wypadku posługiwały się także... telefonem!!

Korespondencja ze Stryja.

Zastój w przemyśle. Rujnująca naprawa miasta. 1000 ludzi bezdomnych.

(Od naszego korespondenta.)

Stryj w październiku.

Stagnacja w przemyśle drzewnym i naftowym wyraża się znaczną ilością bezrobotnych. **Dwa tartaki zastanowione,** inne ograniczyły ruch do minimalnych rozmiarów, rafinerja nafty zastanowiona, **odlewnie żelaza i inne warsztaty pracy nieczynne,** albo też na mniejszą skalę **pracuje tylko tu i ówdzie drobny rzemieślnik.** Naturalnie że stan ten odbił się przedewszystkiem najsilniej i **na urzędnikach prywatnych,** którzy stoją bezradni **i pozbawieni wszelkiej pomocy.**

Nic dziwnego tedy, że na tle tem sprawa **„umundurowania“ tutejszego seminarjum nauczycielskiego** żeńskiego i oddania mundurków **lwowskiej firmie,** czy też prywatnej osobie we Lwowie **z pominięciem licznej rzeszy stryjskich krawców,** i krawczyń wywołała w sferze pracowników krawieckich oburzenie, a to tem bardziej, że zasłanianie sie p. dyr. **Czelnego** tem, że prócz żydowskich krawców nikt u niego się w tej sprawie nie zgłosił jest o tyle niezgodne z prawdą, że jeszcze przed wiecem rodzicielskim w tej sprawie zwołanym przyobiecał tak p. dyr. Czelny jak i reprezentant firmy **Uwiera,** przynajmniej **połowę tej pracy w Stryju pozostawić.**

Na czoło „imprez“ odwiedzających miasto nasze wybija się cyrk „Medrano“, który ku ubolewaniu i **wbrew protestom,** niektórych obywateli **rozbił namioty** przy jednej **z główniejszych ulic miasta.** Przy stawianiu namiotów i budynków zatrudnionych było **kilkudziesięciu więźniów,** dostarczonych przez Zarząd więźni w Stryju. O ile doceniać należy system zatrudniania odbywających karę przestępców, o tyle **trudno się na to zgodzić,** żeby dziś przy bezrobociu przestępcy robili **konkurencję i odbierali zajęcie** bezrobotnym. Warto nadmienić, że największą frekwencją cieszy się cyrk, **a szkoły wyższe gremialnie** wyruszyły na przedstawienie popołudniowe. Rzecz ciekawa, **kto inicjował i zarządził udział młodzieży** w tym pod względem pedagogicznym wątpliwej wartości przeestawieniu, a to tembardziej, że menażerja z cyrkiem połączona, wcale przez szkoły odwiedzaną nie była.

Magistrat Stryjski w umiarkowanej mierze przystąpił do rozbudowy, dotyczy to mianowicie bazaru miejskiego, gdzie na Targowicy wystawia się **nowe skrzydło** i prawy chodnik, jakoteż w miniaturowych rozmiarach **„kanalizacji“.** Rzecz sama w sobie pochwały godna, gdyby nie **drobne ale... Najmniej potrzebne dzisiaj są właśnie dalsze bazary** i sklepiki, gdyż tych **mamy nadmiar w Stryju,** a przed położeniem nowych i szerokich chodników na głównych ulicach, **należało najpierw pomyśleć o umieszczeniu rur betonowych,** a nie bezpośrednio po ukończeniu chodników rozebrać je dla **„kanalizacji“.** Rzecz wskazuje na niezbyt wielką **planowość i porządek w Urzędzie budowlanym.**

Mieszkańcy tutejszych koszar otrzymują **nakazy rumacyjne i** rugi szupasowe. Tę **ropiącą bolączkę** na tle naszych stosunków mieszkaniowych **należało już dawno rozwiązać** innym, celowości bardziej odpowiadającym sposobom. Trudno będzie i nieludzko na ulicę wyrzucić kilkaset osób z dziećmi i rupieciami przy nadchodzącej zimie. Mimo obietnic, konferencji, deputacji i tp. dotychczas **nawet mizerny barak nie stanął.** Magistrat buduje chodniki i kanały buduje **bezużyteczne bazary,** a sprawę pomieszczenia około **tysiąca bezdomnych** ludzi porucza opiece Opatrzności i **załatwieniu policji.**

Odcinek „Kurjera Lwowskiego“ z 17. 10. 1925

Dr. JÓZEF PIOTROWSKI 1

Restauracja katedry łac. i kaplicy Boimów.

I.

Jeden z dzienników lwowskich ogłosił sensacyjną wiadomość reporterską, że **„podstawie katedry grozi katastrofa w przyszłości najbliższej“,** zaś podczas poprzedniej restauracji w r. 1898 (?), „zamurowano szczelnie wszelkie otwory i wentylatory obszernych podziemi, co miało ten skutek, iż napływająca woda (którędy?) wraz ze skraplającą się wilgocią wewnętrzną (?) zebrała się w takiej masie, iż podziemia zamieniły się w staw istotny, pełen kości i zbutwiałych trumien“. **Wszelkie otwory były szczelnie zamurowane,** a jednak skraplająca się wilgoć utworzyła pod katedrą **„staw istotny“, który w „najbliższej przyszłości“ miał pochłonąć cały gmach.** Nie koniec na tem, bo mimo szczelne zamurowanie wszelkich otworów **„przez otwory piwniczne wydobywała się tak straszna woń stęchlizny,** iż mieszkańcy zakrystji od strony kaplicy Boimów od lat szeregu chorowali“. „Kiedy odkryto wejście do podziemi, taki z nich uderzył fetor, iż wielu z pracujących rozchorowało się, a jeszcze więcej odmówiło swej pracy“. **Tych „wielu i jeszcze więcej pracujących“ było razem aż cztérech** murarzy i kilku pomocników. Wszyscy są zdrowi i pracują do dzisiaj.

Od **strony kaplicy Boimów nie było i niema żadnej zakrystji z mieszkańcami,** bo najpierw w zakrystji nigdy nikt nie mieszka, (wyjątek — wojna) następnie z tej strony przytyka do katedry tzw. **eremitarz biskupa Sierakowskiego,** w którym mieszkał on sam podczas odbywania rekolekcyj. Poza tem, było to mieszkanie i pracownia malarza włoskiego Tavellia, którego Sierakowski sprowadził z Włoch do kierowania robotami artystycznemi przy rekonstrukcji katedry w drugiej połowie 18 stulecia. „Straszna woń“ wydobywała się nie z grobowców, lecz z wadliwie założonych kanałów eremitarza.

O podziemiach zaś czytamy także historje: „Początkowo bowiem mieściły podziemia starannie założone groby, wysklepione przez Sierakowskiego, jeden dla arcybiskupów i prałatów, drugi dla kapłanów katedralnych, trzeci dla panów świeckich. Pozostałe szczątki w zrujnowanych kilku grobach zebrano... resztę zaś masowo (?) zamknięto w wielkich skrzyniach trumiennych (?). **A więc w podziemiach były jakieś groby, w których chowano wspólnie w jednym arcybiskupów i prałatów,,** w drugim **kapłanów,** w trzecim **panów?** Z tego wszystkiego pozostała „reszta masowa“, zamknięta w wielkich „skrzyniach trumiennych“, w „jednej z krypt“.

Mamy tedy aż trzy rodzaje owych lochów ukrytych na dnie „stawu istotnego“ mianowicie „pod ziemia“, „groby“ i „krypty“, a wszystko razem odnosi się do jednego, dużego, szeroko sklepionego grobowca z dwiema komorami bocznemi i wąskim kuryta rzem. A dalej: „odkryto grobowce... są to pozostałości po zniesionych kaplicach: Domagalickiej, Wolfowiczów, Szolców i Milewskich. Wejście do jednego widoczne.. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kryje on zwłoki protoplasty rodu Alembeków, Jana, zmarłego w 1601 r.“. Więc protoplastę Alembeków wsadzono do jednej z kaplic obcych? Skąd ta pewność?

Ciekawe również i zagadkowe pod względem technicznym jest opowiadanie o „innego rodzaju zabiegach“ prof. Obmińskiego, celem odwilgocenia „podstawy“, a mianowicie: **„Krypty (?) podziemne,** przylegające do fundamentów od zewnątrz, przeszkodą okazały się... przeprowadzeniami wzdłuż ścian kanałów wentylacyjnych. Zamiast nich... **prof. Obmiński wybrał ziemię do głębokości półtora m. i w ten sposób odsłonił zawilgocony spód budowli,** przedstawiający miejscami istną ruinę“.

Zaznaczyć należy, że **odkryto nie „spód budowli“, lecz zaledwie część cokołu,** miejscami o glazurowanej „testowanej“ cegle, miejscami okładziny, lub pełny mur ciosowy, ukryty w ziemi, wskutek podniesienia terenu. Do „spodu budowli“ jeszcze dosyć daleko, co najmniej trzy do sześciu metrów w głąb ziemi. W głębokości około trzech metrów **odkryto** przy wykopach kanałowych, dopiero **mury grobowców cmentarnych,** zakładane oczywiście płyciej od stopy fundamentów katedry.

„Przy sposobności owego odsłaniania podstaw budowli **dokonał prof. Obmiński kapitalnego odkrycia,** którego oczekiwano“... „Od dawna już widoczny był ostrołukowy zarys kamienny (?) na ścianie..., tudzież lekko zaznaczony w tynku taki sam ostrołuk po drugiej stronie“.

(C. d. n.)

——oo——

Hasła „IV Tygodnia Akademika".

Warszawa w październiku

Drogą konkursu rozstrzygnięte zostały hasła, pod którymi rozpocznie się „Tydzień Akademika" — **w terminie 4 - 11 listopada r. b.**

Brzmią one: **„Akademikom przez Tydzień — Ojczyźnie na wieki", oraz „Fundamenty przyszłości — w Młodzieży i Młodości".**

W imię tych szczytnych haseł w roku bieżącym zwrócą się akademicy do społeczeństwa o poparcie swych poczynań.

Wierzymy, że ogół społeczeństwa poprze akcję młodzieży obdarzając **„Tydzień" sympatją i gorącem poparciem.**

Wielka loterja akademicka 4-11 listopada.

Cały kraj organizuje Komitety Loterji Akademickiej, Dotychczas **50 miast i miasteczek zawiązało już swoje Komitety** — jest to mała liczba jak na obszar Rzeczypospolitej. — Zawiązujcie Komitety! Podczas „IV Tygodnia Akademika" nie będzie **„kwiatków"**, kwest i t. d. **główną atrakcją — wielka i cenna loterja**, mająca za główne fanty: **20 samochodów, 40 motocykli, 200 rowerów, 200 koni, 200 radio, 120 krów i t. d — Bilety po 50 groszy.**

Rada naczelna pomocy młodzieży akademickiej, na czele której stoi Wojewoda Warszawski Wł. Sołtan — **buduje domy akademikom**, prowadzi sanatorja, kuchnie, udziela stypendjów i t. d. pomagając dziesiątkom tysięcy młodzieży akademickiej. Protektorat nad całą akcją objął P. Prezydent Państwa.

Informacji udziela i zgłoszenia o zawiązanych Komitetach Loterji przyjmuje Komitet „IV Tygodnia Akademika" Warszawa, Kopernika 41.

——x ox——

Włoska Liga Praw Człowieka piętnuje faszystowski terror.

Rzym, (tel. wł.)

Nawiązując do ohydnych aktów faszystowskiego terroru, dokonanych **znowu** ostatnio we **Florencji, włoska** Liga Praw Człowieka **opublikowała manifest** do opinji całego świata, który zasługuje bez wątpienia na przytoczenie jako wyraz oburzenia demokratycznych i humanitarnych elementów narodu włoskiego i jako jeszcze jeden dowód, że **nie cały naród włoski solidaryzuje się** z tem, co się we Włoszech dzieje.

„Hordy faszystowskie — brzmią słowa manifestu — posłuszne instrukcjom otrzymanym przez ich odpowiedzialnych szefów **dokonały okrutnych morderstw.**

Za pretekst do tej rzezi, posłużyła **uprawniona obrona ze strony obywateli zaatakowanych** i zagrożonych śmiercią we własnych domach.

Ośmnaście osób zostało zabitych i czterdzieści ciężko rannych.

Wszystkie ofiary zostały starannie **wybrane między najwybitniejszemi osobistościami opozycji i organizacji robotniczych.**

Odpowiedzialność spada pod względem politycznym i osobistym na szefa tak zwanego rządu włoskiego.

Mussolini sam nakazuje akt terroru, które apostołuje jako systematyczną akcję jedynie mogącą mu zapewnić władzę i pozwolić mu na uniknięcie odpowiadania za poprzednie jego zbrodnie.

Włoska Liga Praw Człowieka **zapytuje** więc **cywilizowane rządy i narody,** czy nie jest hańbą dla nich utrzymywanie regularnych stosuków z osobnikami, którzy w centrum Europy w wielkim kraju o starodawnej cywilizacji, **odświeżają dzikie wspomnienia hord Atylli.**

——x ox——

Wznowienie wypłat dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Lwów 16 października

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie, Oddział Krajowy przy ul. Rutowskiego 11. **wznawia** od piątku 16 bm. przyjmowanie **zgłoszeń o pożyczkę** względnie **zasiłek od praeowników umysłowych** pozostających bez zajęcia. Pomoc jest **jednorazowa** i wynosi, zależnie od stanu familijnego, **od 45 do 100 złotych**. Wobec bardzo małej kwoty przeznaczonej przez Ministerstwo Pracy do rozdziału **na Lwów** korzystać będą mogli tylko **ci**, którzy znajdują się rzeczywiście w bardzo przykrym położeniu materjalnym, w pierwszym rzędzie **utrzymujący rodzinę zwłaszcza większą.** Kwalifikacje przeprowadza i rozdziału sumy dokonuje istniejący przy Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia **Komitet pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym** przy współudziale **reprezentantów związków urzędniczych.**

Petenci którzy już na wiosnę korzystali z pożyczek przedstawić mają **zaświadczenie,** że są nadal **bez zajęcia,** wystawione przez swój związek zawodowy a w braku tego* świadectwo wiarygodnych osób, potwierdzone przez Komisarjat Magistratu; nowozgłaszający się ponadto ostatnie **świadectwo pracy, wyciąg familijny** i dowód **zamieszkania we Lwowie** conajmniej **od 3-ch miesięcy.**

Leciwy zazdrośnik.

Berlin w październiku.

Niechaj nikt nie myśli, że **miłość zazdrosna jest jedynie atrybutem młodości** Dowiódł tego 76 letni berlińczyk Józef Meisser. Miał on żonę **69 letnią.** a więc w latach dość zaawansowaną, lecz **mającą wrażliwe serce.**

Wybór padł na **tarokowego partnera** męża, który **codziennie przychodził** do Meisserów, na ploteczki i partyjkę.

Jakież zdumienie wywołał fakt, że 68 letnia lilijka **przyjęła** od do mniemanego wielbiciela **czerwoną różę,** jako zadatek wiośnianych uczuć.

A skoro małżonek zobaczył jeszcze **flirtującą babunię** z tarokowym adonisem **na specerze,** porwała go nie tarokowa ale szewska pasja i **poderżnął żonie gordło,** a sam **popełnił samobójstwo.**

——oo——

Żywcem zakopane kobiety.

Rzym, w październiku.

W tych dniach **kardynał Tosi** poświęcił małą kapliczkę. zbudowaną przy klasztorze karmelitanek w Modenie.

Przy tej sposobności dowiedział się świat wiele **ciekawych rzeczy o tym niezwykłym zakonie.** Założony został przez dwie siostry **Teresę i Giovannę della Croce** przed dwudziestu laty. Sam klasztor został przerobiony z dawnego myśliwskiego pałacyku. Zakonnice prowadzą życie **zupełnie odcięte od świata.** Nie wolno im ze sobą **rozmawiać, wi tają** się przy spotkaniu tylko **niemem spojrzeniem.** Wszystkie roboty **spełniają same** w **jak największem skupieniu. Myją się w miednicy umieszczonej w podłodze, klęcząc, gdyż miski podjąć im nie wolno. Refektarz ozdobiony jest emblematami cierpienia i śmierci.** Od 14 września do Wielkanocy muszą **pościć jak najostrzej, aż do najdalej** idących granic ludzkiej wytrzymałości.

Spowiadają się przy pomocy tuby. Ksiądz bowiem słuchający spowiedzi, znajduje się **daleko po za murami klasztoru.** Ze znajomych mogą je odwiedzać tylko **najbliższe krewne** i to rozmowa odbywa się przez kraty i zakonnica, jest zupełnie **zawelonowana.** Ze światem zewnętrznym łączy je **dziura w murze,** w której umieszczony jest kołowrót, jakiego się powszechnie używa we Włoszech w każdym domu podrzutków.

Włosi nazywają te zakonnice **„sepolte vive"** i ze zgrozą patrzą na ową **instytucję udręki ludzkiej.** Mimo to **kandydatek do klasztoru jest dość.** Przy poświęcaniu kaplicy przyjęto 21 nowicjuszek a wśród nich **hrabinę Paterno,** pochodzącą ze starej sycylijskiej rodziny szlacheckiej.

Czy jednak i w takich warunkach człek będzie **wolny od pokus?** Niestety nie. Jakiś praktyczny filozof powiedział słusznie: „Naturam expellas furca, tamen usque recurret". (Wypędź naturę przez dziurkę od klucza, a ona jednak wróci).

——xo ox——

NA KRAWĘDZI DNIA.

Ogólna wyprzedaż.

Ja sprzedaję, ty sprzedajesz, on sprzedaje, my sprzedajemy, wy sprzedajecie — tylko oni **nie chcą kupować.**

Urzędnik sprzedaje **garderobę,** bank sprzedaje meble i czyste jeszcze księgi handlowe, **rząd** sprzedaje **zapałki, tytoń, spirytus, sól, koleje, kopalnie, lasy.**

Każdy szuka kupca, rozstąp się ziemio — **skąd wziąć kupca? Ameryko, Ameryko!** dawaj **kupców** jak **najwięcej.**

Jaka szkoda, że nie można jeszcze sprzedać mów poselskich, starych **projektów, programów** partyjnych, **haseł, frazesów, interpelacji, starych rozporządzeń ministerjalnych. Mamy tego całe** wory, **całe** stosy, **całe dobrze rejestrowane magazyny.**

Wszystko to byśmy sprzedali za **jednego energicznego człowieka,** któregoby **warto kupić. aby skończyć z tem sprzedawaniem.**

Bo ostatecznie sprzedać można wszystko, **ale gdy to się skończy, co sprzedawać dalej?**

K.

W niedzielę o 5-tej.

— Przyjdziesz?

— A to gdzie?..

— **Do „Ogniska oficerskiego" ul. Fredry.**

— Po co?

— **Na podwieczorek z dancingiem.**

— Kiedy

— **W niedzielę 18 bm. o 5-ej popołudniu.**

— A któż to urządza?

— **Polskie Towarzystwo Emerytów Państwowych** we Lwowie, Pańska 11

— Czy będzie muzyka?...

— Naturalnie i to pełna **muzyka wojskowa 19 pp.** ze swoim kapelmistrzem na czele.

— Czy będzie też i bufet?

— No pewnie, i to **najtańszy i najlepszy z bufetów.** Dostanie czego dusza zapragnie i to po bajecznie niskich cenach, a podane rączkami najbardziej czarujących pań z komitetu.

— **A któż tam objął protektorat?...**

— Tego jeszcze nie wiesz? Przecież JWP. **Generałowa Linde** i JWP. **Prezydentowa Neumanowa,** oraz grono eleganckich pań ze sfery towarzyskiej!...

— **A jaki cel tego podwieczorku i dancingu?...**

— Jakto! czyż i tego nie wiesz? Oto **przyjście z pomocą biedniejszym członkom Polskiego Towarzystwa Emerytów Państwowych cywilnym i wojskowym i wdowom i sierotom,** aby im pomóc przy nadchodzącej zimie, bo to przecież najbiedniejsi z biednych, o których wszyscy zapomnieli i z trwogą i rozpaczą ratunku wyczekują.

— A jakie ceny?...

— **Wstęp na salę 1 zł. od osoby, a 3 zł. bilet familijny dla 4 osób.** Zaproszenia zaś i bilety są już do odbierania w Polskiem Tow. Emer. Państw. przy ul. Pańskiej 11, I p., codziennie po 7-ej wieczorem.

— Jakże się ubrać?

— **Strój i nastrój zupełnie podwieczorkowy.** Więc przyjdziesz?...

— Naturalnie, i wszystkich znajomych do tego zachęcę.

Amator „tanich" rowerów.

Lwów 16 października

U Izydora **Arnolda** właściciela składu towarów sportowych przy ul. **Kaźmierzowskiej 13**. zjawił się z początkiem września br. jakiś kolejowiec, który **wykazał się** dokumentami opiewającymi na nazwisko Józefa **Kalioińskiego** nadzorcy kolejowego przyczem podał, że mieszka w Lewandówce przy ul. Piastów l. 69.

Rzekomy Kaliciński zakupił rower wartości 190 zł na co **dał gotówką 45 złotych** na resztę zaś **zostawił weksle.** Ten sam Kaliciński kupił w podobny sposób w firmie **W. Freunda** przy ul. **Gródeckiej 22** rower wartości 200 zł. na co **dał gotówką 40 zł, na resztę** zaś również **wystawił weksle.**

Gdy przyszedł termin płatności a Kaliciński w powyższych firmach się nie zjawił, zrobiono doniesienie do policji o oszustwo.

Wdrożone dochodzenia wykazały że **Józef Kaliciński nie istnieje.**

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

CEREMONJE KOŚCIELNE.

Wczoraj udała się delegacja Komitetu do arcybiskupów **Twardowskiego, Teodorowicza i Szeptyckiego,** celem zaproszenia ich do wzięcia udziału w uroczystościach przewiezienia zwłok Nieznanego Żołnierza. Księża arcybiskupi dr. Twardowski i dr. Teodorowicz przyrzekli współudział w uroczystości przeniesienia zwłok z kaplicy cmentarza Obrońców Lwowa do katedry w d. 30 bm. Dostęp dla publiczności do katedry będzie tylko do godz. 8 wieczorem, poczem katedra będzie zamknięta do godz. 5.30 rano dnia 31 bm. Uroczystą mszę św. celebrować będzie ks. arcyb. dr. Twardowski dnia 31 bm. o godz. 9, poczem będą odprawione egzekwie przez ks. arcyb. dr. Teodorowicza, duchowieństwo grecko-katolickie i ks. arcyb. Twardowskiego, który też poprowadzi kondukt ze zwłokami Nieznanego Żołnierza na główny dworzec. W zastępstwie ks. arcyb. Szeptyckiego, który na dłuższy czas wyjechał ze Lwowa, przyjął delegację ks. mitrat Baczyński, który prosił o szczegółowy program uroczystości w dniu 31 bm.

Posiedzenie Komisji pochodowej odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 18 w gmachu Komendy miasta, przy ul. Wałowej l. 16, parter, drzwi nr. 14.

Uroczystem przedstawieniem w teatrze zajmuje się dyr. Barwiński wspólnie z Komitetem obywatelskim i Miejską Komisją teatralną.

Związek towarzystw śpiewaczych i muzycznych zgłosił swój udział w uroczystościach pogrzebu Nieznanego Żołnierza przez występ połączonych chórów na przedstawieniu, oraz udział orkiestr w pochodzie.

Posiedzenie sekcji finansowej odbędzie się w piątek 16 bm. o g. 5.30 popoł. w sali Rady Nadzorczej Banku hipotecznego przy pl. Halickim.

Posiedzenie sekcji dekoracyjno-artyst. odbędzie się dziś o g. 5 popołudniu w muzeum Sobieskiego, Rynek 6.

—oo—

Sieroszewski w sprawie hołdu Nieznanemu Żołnierzowi.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wacław Sieroszewski nadesłał do p. Ministra Spraw Wojskowych następujący list:

Przed paru dniami otrzymałem od Wielmożnego Pana **zaproszenie** do wzięcia udziału w Komitecie Honorowym uroczystości złożenia Hołdu Zwłokom Nieznanego Żołnierza Polskiego. Dziś z gazet dowiedziałem się, że w Prezydjum Komitetu znalazło się nazwisko **p. Adama Zamoyskiego.** Wobec tego, że nazwisko p. Adama Zamoyskiego w żadnym wypadku **nie może mieć nic wspólnego ze czcią dla Żołnierza,** poległego za Ojczyznę — czuję się w obowiązku żądać **skreślenia tego nazwiska z listy Komitetu Honorowego.** Gdyby p. Minister nie zechciał się do tego przychylić, proszę o wykreślenie mnie z listy członków Komitetu.

Z poważaniem

Wacław Sieroszewski.

—xo x—

Jakie są żądania Polski?

W sprawie paktu arbitrażowego?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października.

Żądania Polski w sprawie paktu arbitrażowego określone są w nast. sposób:

Polska domaga się 1) obustronnego zadeklarowania, że **wojna pomiędzy Polską a Niemcami jest niedopuszczalną,** 2) powtórnego stwierdzenia przez Niemcy **nienaruszalności dotychczasowych traktatów pokojowych.**

Oba te punkty delegacja niemiecka odrzuca.

—xo ox—

Próbne baloniki niemieckiej propagandy.

Min. Skrzyński nie zawrze układu, któryby kwestjonował integralność terytorjum Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października.

Dowiadujemy się u źródła dobrze poinformowanego, że **min. Skrzyński nie zawarł dotychczas układu arbitrażowego z Niemcami.**

Dzienniki niemeckie donoszą, **jakoby** nie zawarty jeszcze **układ arbitrażowy polsko-niemiecki objął sprawy przesądzone już przez traktat wersalski.**

Inspiracje niemieckiej prasy mają na celu wywołanie w Polsce poglądu, jakoby delegacja polska zgodziła się na poddanie arbitrażowi sprawy przynależności do Polski Górnego Śląska i Pomorza.

Należy stwierdzić, że **min. Skrzyński nie zawrze takiego układu pod żadnym pozorem.**

—xo ox—

Decydujące posiedzenie konferencji w Locarno.

z udziałem delegatów Polski i Czechosłowacji.

Locarno, 15. 10. (PAT.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencji rozpoczęło się o 10.30. **W posiedzeniu wzięli udział poraz pierwszy ministrowie spraw zagranicznych Polski Skrzyński i Czechosłowacji Benesz.**

Delegacja niemiecka zgłosiła imieniem Rzeszy przystąpienie do paktu reńskiego.

Następnie w obecności delegatów Polski i Czechosłowacji wysłuchano sprawozdania rzeczoznawców **w sprawie układu francusko-polskiego i niemiecko-polskiego.** Następnie minister Benesz przedstawił **stan rokowań nad konwencją między Rzeszą a Czechosłowacją i Rzeszą a Polską.**

Redakcja tych konwencji posuwa się naprzód. Będą się one opierać **na niemal analogicznych zasadach, jak układ zachodni.** W ten sposób konferencja zakończyłaby swe prace w sobotę.

—x ox—

Wszystkie traktaty zostaną podpisane w Londynie.

Londyn, 15. 10. (PAT.). Z kół delegacji angielskiej w Locarno donoszą, że **traktaty roziemcze polsko-niemiecki i czeskosłowacko-niemiecki mają być jednocześnie z układem reńskim zaakceptowane ostatecznie w sobotę rano.**

Ze względu kurtuazji dla osoby ministra spraw zagr. Anglji, sprawującego czynności nieurzędowego prezesa konferencji, **wszystkie dokumenty zostaną podpisane w Londynie,** dokąd udadza się Luther, Briand, Benesz i Skrzyński i jak można się spodziewać Mussolini.

Zawartę w Locarno umowy będą przedstawione do ratyfikacji parlamentom zainteresowanych państw.

—o—

Gabinet Rzeszy akceptuje.

Locarno, 15. 10. (PAT.) Przybyły tu z Berlina poseł Kempner zakomunikował delegacji niemieckiej przyłączenie się Hindenburga i gabinetu Rzeszy do jej postanowień.

Mussolini przyjechał.

Locarno, 15. 10. (PAT.) Przybył tu Mussolini i niezwłocznie przyjął wizytę Chamberlaina i Brianda.

Kongres mniejszości narodowościowych.

Nieudała sztuczka Ukraińców i Białorusinów.

Genewa, 15. 10. (PAT.) Kongres mniejszości narodowościowych rozpoczął swe obrady. **W kongresie bierze udział 30 grup narodowościowych** pochodzących z 14 państw.

Genewa, 15. 10. (PAT.) Podkomisja kongresu mniejszości narodowych **odrzuciła wniosek mniejszości ukraińskiej w Polsce** o wstawienie **na porządek dzienny obrad kongresu zagadnienia, tyczącego się prawa samostanowienia narodów.**

—xo x—

Widmo klęski bezrobocia w Gdańsku.

3000 osób pozbawionych pracy.

Gdańsk, 15. 10. (Tel. wł.) „Danz. Allg. Ztg." donosi, że **w tych dniach ma nastąpić zupełne zlikwidowanie pracy w Stoczni gdańskiej.** Dziś zwolniono z pracy kilkuset robotników, niedawno 1000 a w najbliższych dniach zwolnionych będzie jeszcze 1000. W ten sposób **bezrobocie w Gdańsku powiększy się o 3 tysiące osób,** gdyż dodać należy około 500 urzędników zajętych w biurach Stoczni, którzy również będą zwolnieni.

Dyrektorzy Banku dla Handlu i Przemysłu przed sądem karnym.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października.

W sądzie pokoju odbyła się dziś **rozprawa przeciw dyrektorom Banku dla Handlu i Przemysłu,** oskarżonym przez firmę Anker w Gdańsku, o **wystawianie czeków bez pokrycia,** jednego na 3000 zł., drugiego na 1431 dol.

Rozprawa została odroczona w celu powołania rzeczoznawców.

—oo—

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W WARSZAWIE.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) **Wycieczka parlamentarzystów francuskich,** która przybyła na 3-dniowy pobyt do Warszawy, **przyjęta była dnia 15 b. m. przez premjera Grabskiego, marsz. Rataja i Trąmpczyńskiego.** Francuzi złożyli wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza".

PROROK CZY WÓDZ WSCHODU.

Lwów, 16 października.

Kilka zaledwie lat minęło od chwili, gdy na tajemniczym wschodzie wystąpił **ekstatyczny człowiek,** który entuzjazmem porywał tłumy. Był to mistyk i **prorok Gandhi,** który jednak wodzem się nie stał.

Miejsce jego zajmuje obecnie prezydent republiki tureckiej **Kemal Pasza,** fanatyczny muzułmanin, a nadto człowiek o dużym rozumie praktycznym. **Kemal jest umysłem** nawskroś współczesnym, tępiącym przestarzałe a szkodliwe zwyczaje muzułmańskie i dąży do **przekształcenia biernej duszy tureckiej.**

Jeśli znajdzie energję do dalszych wysiłków w tym kierunku, **może się stać wodzem zbudzonego wschodu,** emancypującego się z dnia na dzień więcej z pod wpływu Europy.

—oo—

Polska zakupiła łodzie podwodne.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) „Kur. Warsz." w depeszy z Londynu przynosi wiadomość podaną przez „Daily News", że **rząd polski zakupił 12 łodzi podwodnych we Francji.**

Według dziennika angielskiego Francja sprzedając Polsce łodzie podwodne, **pogwałciła umowę waszyngtońską o rozbrojeniu na morzu.**

Breitbart pozostawił olbrzymi majątek.

Berlin, w październiku.

Zmarły w Berlinie atleta Breitbart pozostawił znaczny majątek rozrzucony na obu półkulach.

Pod Berlinem miał piękną **willę i** wielkie place. **W Nowym Jorku magazyn z galanterją wartości** przeszło**100 tysięcy dolarów.**

Pozatem wdowa odziedziczyła **120 tys. zł.** (które Breitbart zarobił podczas występów w Polsce), cenną kolekcję perskich dywanów, **srebra na 24 osoby, brylanty, trzy samochody i sześć koni z powozami.**

WYKRYCIE HANDLARZY NARKOTYKAMI.

Łódź. (Tel. wł.)

W Łodzi pochwyciła policja **bandę przemytników,** którzy trudnili się tajnym handlem **morfiną, kokainą, opjum, oraz strychniną.** Aresztowano 7 osób, z których niejaki Feliks Lewkowicz, były pracownik jednej aptek, otruł się w więzieniu strychniną.

—oo—

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW SOWIECKICH.

Wilno. (Tel. wł.)

(ok.) Onegdaj zostali aresztowani przez policję w Stołbcach za **nielegalne przekroczenie granicy** z Polski do Rosji Aleksander Sopocki **z** pow. wilejskiego i Stanisław Drost z Lublina. Przy obydwóch znaleziono dane, dowodzące, że **uprawiali oni szpiegostwo na rzecz Rosji.**

—oo—

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: rzym.-kat. Gerarda Majelli. gr. kat. Dyonizyja. — Jutro rzym.-kat. Marji Małgorzaty Alac., gr.-kat. Jerofteja.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Piątek „Codziennie o 5-ej“.

Sobota o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło“.

Sobota o godz. 7·30 wiecz. „Codziennie o 5-tej“.

Niedziela o godz. 3·30 „Romans zeszytowy“, (50 prc zniżki).

Niedziela o godz. 7·30 „Codziennie o 5-tej“.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek „Jej Wysokość Tancerka“.

Sobota o godz. 3·30 popoł. po cenach do połowy zniżanych „Dwaj mężowie Pani Marty“.

Sobota o godz. 7·30 wiecz „Jej Wysokość Tancerka“.

Niedzrela o godz. 3·30 popoł. „Taniec o północy“ (50 prc zniżki).

Niedziela o godz. 7·30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“.

——oo——

REPERTUAR TEATRU „SEMAFOR“, UL. REJTANA 3.

1) Prolog Semafora, 2) Juana dramat w 1 akcie Kaisera, 3) Od Łowicza, pieśni Łowickie, 4) Wyrok Zeusa-Sienkiewicza, 5) Martwa natura, T. Peipera, 6) „Golono...Strzyżono“ Mickiewicza, 7) Pudderniczka-Scena z rewolucji Maykowskiego, 8) Seminarzysta Mussorgskiego, 9) Człowiek maszyna Jasieńskiego, 10) Bal u Weteranów, 11) Gęsiarka, 12) Hanako oryginalna farsa japońska. Początek o godz. 19·45.

——oo——

——oo——

— **Niezwykłe powodzenie,** jakim cieszy się ostatni program „Semafora“ skłonił Dyrekcję do przedłużenia tego programu jeszcze kilka dni.

W niedzielę odbywają się dwa przedstawienia, jedno o 4·45 pp. drugie o 7·45. Niebawem odbędzie się premiera nowego programu, kto więc nie widział pierwszego, niech skorzysta ze sposobności i postara się o bilety.

——oo——

— **Teatr Wielki,** gra dziś i jutro „Codziennie o 5-tej“.

Jutro o godz. 3 popoł. ukaże się na drugiem popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, „Zaczarowane koło“.

— **Teatr Nowości,** daje dziś i jutro wieczorem, ostatnią nowość repertuaru, operetkę Goetzego „Jej Wysokość Tancerka“.

Jutro popołudniu, o godz. 3.30, po cenach do połowy zniżonych, wraca na repertuar, komedja Gandera „Dwaj mężowie pani Marty“.

— **„Śpiewak własnej niedoli“** sztuka głośnego rosyjskiego autora Dymowa, będzie najbliższą premjerą Teatru Nowości. Utwór ten osiągnął wielki sukces na scenie teatru im. Bogusławskiego w Warszawie i teatru im. Słowackiego w Krakowie.

„Dziewczyna Zachodu“, opera Pucciniego, niegrana dotąd na scenie lwowskiej, ukaże się w przyszłym tygodniu, na scenie Teatru Wielkiego.

Mówią, że...

... wczorajsza nasza notatka w sprawie kinoteatrów wywołała poruszenie wśród „kiniarzy“ i zainteresowanie wychowawców

— — — — — — — — — —

jednak trzeba będzie natychmiast wglądnąć w tę piekącą sprawę i raz ją dokładnie przewentylować. Poza powołaniem do życia ścisłej komisji cenzuralnej, trzeba zbadać nasze kina pod względem zdrowotnym i bezpieczeństwa publicznego, gdyż pod tym względem w niektórych kinoteatrach panują stosunki horendalne. Dalej trzeba coś pomyśleć o oświetleniu, nagłe bowiem rozświetlanie widowni i doszczętne jej gaszenie wpływa fatalnie na wzrok przedewszystkiem u młodzieży. Wreszcie musi być jakaś kontrola nad pewnemi jednostkami, które w różny sposób korzystają z ciemności... Niezbędnem jest nakoniec czyściejsze utrzymanie sal i dezynfekcjowanie ich, gdyż stąd mogą rozszerzać się łatwo różne choroby, nie mówiąc już o — — pchłach, których miljony rzucają się żartocznie na i tak pozbawionych krwi obywateli, których wyssała śruba podatkowa. rrr.

——oo——

MÓJ KĄCIK.

Pierwsze płatki śnieżne.

Nikłe, drobniutkie płateczki, które cichuteńko lecą ku ziemi z dalekich chmur...

Jak tysiące białych słów nie śmiałego powitania spadają na szarzyznę ogołoconych z zieleni drzew i tulą się do nich miękko, serdecznie.

Przypominają jakieś litościwe ręce, albo spojrzenia dobre i pełne wszechmiłości, przypominają czyjś uśmiech czysty, nieświadomy,..

Wczoraj ukazały się nam nagle w wieczornem powietrzu migające, tajały, zmieniając się w gęste, smutne łzy.

Wilgotne ich dotknięcia nie zatarły jednak wrażenia bieli i czystości.

Patrzyliśmy na nie w jakiemś skupieniu dziwnem, chwilą wielkiego uciszenia odpowiadając na milczące ich powitanie. **Ew.**

——oo——

— **Nasz fejleton.** W odcinkach dzisiejszego numeru zamieszczamy **barwny fejleton** pióra znanego poety **Jan Pietrzyckiego,** przynoszący zajmujące wrażenia **„Z lazurowego wybrzeża“,** oraz **fejleton drugi,** pióra wybitnego konserwatora i historyka sztuki dr. **Józefa Piotrowskiego,** który w sposób polemiczny zaznajamia nas z **interesującą sprawą restauracji katedry lwowskiej.**

— **Pierwszy śnieg.** Wczoraj około godz. 15.15 przy silnie zachmurzonem niebie **spadły pierwsze płatki śniegu,** które natychmiast stopniały. Nieprzyjemne, wilgotne zimno dało znać, że zima tegoroczna nie da długo na siebie czekać.

— **„Hetman Żółkiewski“,** tragedja Kazimierza Brończyka, znajduje się w przygotowaniu całego zespołu artystów dramatu, pod kierunkiem reżyserskim Józefa Sosnowskiego i ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w końcu bieżącego miesiąca.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarła w 66 r. życia Kazimiera **Ciesielska,** wdowa po profesorze uniwersytetu śp. Teofilu Ciesielskim. Pogrzeb odbył się wczoraj.

W Katowicach zmarł w 53 roku życia dr. Feliks **Bocheński,** prezes tamtejszego sądu apelacyjnego.

————xo x————

Dzieciobójstwo na Wałach Hetmańskich.

Lwów, 16 października.

Wczoraj aresztowano Ewę **Tkacz** 16 l. służącą z Żukowa pow. Lubaczów **za dzieciobójstwo. Ewa Tkacz,** służąc w r. 1924 **u księdza Oprzy** powiat Biłgoraj została uwiedziona przez parobka Adama **Bojarskiego,** wskutek czego zaszła w ciążę. Po kilku miesiącach przybyła do Lwowa i tu wstąpiła do służby.

Pewnego dnia, gdy była na spacerze na **Wałach Hetmańskich** chwyciły ją bole, i pod pomnikiem Hetmana Jabłonowskiego urodziła **dziecko,** które na miejscu udusiwszy **zagrzebała pod pomnikiem.** Był to późny wieczór i z przechodniów zajścia **nikt nie spostrzegł.**

Pracodawcy jednak zauważyli u niej zmianę i zawiadomili policję. Ewe Tkacz, która do czynu tego się nie przyznała odstawiono do sądu.

Z targu.

Lwów, 16 października.

Ceny nabiału: 1 kg. masła 5—6 zł., 1 kg. sera 1.20 — 1.40 zł., 1 l. mleka 45 gr.

Jaja po 15 i 16 gr. sztuka.

Jarzyny: 1 kg. kartofli 8 — 12 gr., buraków 10 gr., cebuli 35 — 40 gr., kapusta po 8 — 20 gr. główka, kalafjory po 30 gr. — 1 zł.

Owoce: 1 kg. jabłek 20 — 60 gr. gruszek 40 gr. — 1.20 zł., śliwek 60 gr. — 1 zł., winogron 2 — 2.40 zł., cytryny po 12 — 15 gr. sztuka.

——oo——

— **Rejestracja oficerów rezerwy.** Ogłoszone obwieszczeniami na 4 listopada br. raporty kontrolne dla oficerów stale zamieszkałych we Lwowie odbędą się w lokalu ogniska oficerskiego, przy ulicy Fredry l. 1. Z pośród wezwanych zgłoszą się w oznaczonym dniu o g. 8 oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w latach 1901, 1897. 1885, 1881 i 1875; o godz. 14 zaś zgłoszą się urodzeni w roku 1895 oraz z pośród urodzonych w latach 1900, 1899 i 1894 ci, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych. Oficerowie b. armji zaborczej, którzy zgłosili się do rejestracji jednak nie zostali formalnie przyjęci do W. P. jako oficerowie rez. nie mogą być traktowani jako tacy, ponieważ ich stosunek do wojska wogóle nie został jeszcze ustalony.

— **Odroczenie wojskowe dla akademików.** Minist. spraw wojsk. wydało okólnik do województw, zezwalający na przyjmowanie **podań o odroczenie służby wojskowej dla wszystkich studentów, urodz. w r. 1900 do 1904** do 1 listopada br. Po tym terminie podania rozpatrywane nie będą.

— **Posiedzenie Komitetu rozbudowy m. Lwowa** odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 b. m., o godz. 5 i pół po południu, w sali posiedzeń Magistratu. Porządek dzienny: Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu rozbudowy — spr. **dr. Schleicher.** Sprawozdanie Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie z udzielonych budowlanych pożyczek — spr. dr. **Malczyński.** Prośby o pożyczkę.

— **Posiedzenie Towarzystwa filologicznego** odbędzie się w sobotę, 17 b. m., o godz. 18-tej, w sali VII, na Wszechnicy (gmach stary I p.). Porządek dzienny: 1) dr. Kazimierz **Jarecki: „O t. zw. Appendix Probi, jego autorze i miejscu powstania“.** 2) Prof. gimn. Zygmunt **Reis: „Przekład wybranych pieśni Katulla“.**

— **Związek krawców i krawczyń katol.** zwołuje na dzień 18 bm. o g. 10 rano zgromadzenie w sali Stow. Wzaj. Pomocy Kupców i Młodzieży Handl., ul. Czarnieckiego 1, II. p.

— **Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich** odegra w niedzielę 18 bm. w sali własnej (pięknie odnowionej) **„Zemstę“,** kom. **Al. Fredry.** Reżyser p. M. Lech. Początek o g. 7 wiecz.

— **Koncerty chórów lwowskich w Ognisku Oficerów.** Na zaproszenie wydziału „Ogniska Oficerskiego“ przyrzekły lwowskie towarzystwa śpiewackie wystąpić w b. r. z własnymi koncertami w Ognisku Oficerów. Pierwszy koncert urządza towarz. śpiewackie „Bard“ w sobotę, 17 br., o godz. 20-ej (8-ma w.) w dużej sali Ogniska oficerów we Lwowie, ul. Fredry l. 1. Zaproszenia i bilety wydaje zarząd Ogniska Oficerów, przy ul. Fredry l. 1.

Co się stało w mieście?

— **Włamanie do kiosku inwalidzkiego.** Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do kiosku inwalidy Józefa Terleckiego przy pl. **Akademickim** i skradli 8 kg. czekolady oraz większą gotówkę.

— **Włamanie przy wybiciu otworu w murze.** Do sklepu Sim. Menscha przy ul. **Łazienej** l. 6 wtargnęli włamywacze, wybiwszy **otwór w murze.** Stwierdzono kradzież 60 kg. cukru i 10 kg. tłuszczu.

— **Wypadek przy pracy.** Zaręba Franciszek, lat 45, z Glinian pow. Przemyślany, robotnik w fabryce drożdży w Lesienicach podczas pracy przy kotle parowym został poparzony na całem ciele. Zarębę odwieziono do szpitala.

— **Nomen omen.** Wczoraj aresztowano Franciszka **Opryszka** za **kradzież.. 3 flaszek piwa** z wozu firmy „Zdrój Żywiecki“ przy ul. Pełczyńskiej.

——oo——

Z kraju.

× **Pod kołami pociągu.** Pociąg osobowy, zdążający **z Sarn do Równego,** najechał obok stacji kolejowej na powóz, którym jechali: komisarz policji Franciszek **Remiszewski,** przodownik Markuszewski i woźnica Pepik. Na miejscu **zginęli komisarz i woźnica.** Aresztowano stróża kolejowego Kamińskiego, który **nie zamknął szlabanu,** co spowodowało katastrofę.

× **Za znęcanie się nad żołnierzami** skazał sąd wojskowy w Przemyślu kaprala **Kołodzieja na 2 lata więzienia** i degradację, szeregowca Kuslaka Romana **na 3 lata więzienia,** a szeregowca Jopkiewicza Stefana na 6 miesięcy więzienia.

× **Defraudacja w elektrowni łódzkiej.** Urzędnik elektrowni w Łodzi, **Kowalski,** zdefraudował na szkodę elektrowni **14.000 zł.,** a oprócz tego ponaciągał swoich kolegów na **70 tysięcy złotych.**

Humor.

HERBARIUM CATHEDRALE.

(Wyjątek z wykładów prof. Dra Hebesa Kapusty).

To, że James Walt, jako chłopiec, obserwując **dymiący kociołek,** wpadł na pomysł wynalezienia maszyny parowej, należy uważać **za bajkę.** Ja osobiście uważam za rzecz **niemożliwą,** aby można było **w kociołku znaleźć maszynę parową.**

* *

Wspomnianym już wyżej okolicznościom zawdzięczać należy, że **historyczna dziewica z Orleanu** została spalona na stosie. **U Schillera** — jak wiadomo — **dziewica orleańska** znajduje się **w zupełnie innych okolicznościach.**

* *

Kiedy ja ten dramat z wami przerabiałem, wszyscy uważali. Jedynie tylko **Rogal** nie uważał i przez cały czas **spał na Antygonie.** Skutki tej **lekkomyślności wypłyną niewątpliwie na światło dzienne jeszcze przed Wielkanocą.**

* *

Lew posiada tak donośny **ryk,** że on słyszy się na kilka mil dokoła.

* *

Następujący, wielce interesujący **eksperyment,** może sobie **każdy sam przeprowadzić.** — Bierze się **kurę,** robi się **jej kreskę na dziobie** i kura nie może się ruszyć. Podobne zjawisko okaże się, jeżeli zamiast **kury** weźmiemy np. **buldoga.**

——oo——

Kurjer ekonomiczny.

WZROST DOSTAW WĘGLA ANGIELSKIEGO DO AMERYKI.

Wwóz węgla angielskiego do **Niemiec** przez **port w Lubece**, który w ostatnim tygodniu września zupełnie ustał, osiągnął w pierwszym tygodniu października znów cyfrę **70711 ton.** Ogólny wwóz węgla angielskiego do Niemiec osiągnął we wrześniu według tymczasowych obliczeń 406.000 ton w porównaniu z ilością 228.000 ton, wwiezionych w sierpniu. **Wzrost wwozu węgla angielskiego należy przypisać zwiększeniu się zdolności konkurencyjnej węgla angielskiego** w związku z jego subwencjonowaniem przez rząd Chamberlaina.

* **Wzrost drożyzny w Europie.** Porównując przeciętny poziom cen realnych, wyrażonych w złocie, **za rok 1923** z okresem 7-miu miesięcy roku 1925, stwierdzić należy, **że najmniejsza zwyżka cen hurtowych istnieje we Francji i Włoszech.** W związku ze spadkiem waluty tych krajów wynosi ona 5.3 procent, **w Polsce 9.1 procent,** w Anglji 9.3 procent, w Niemczech 9.7 procent, a w Rosji 9.9 procent.

GIEŁDA LWOWSKA.

Dla akcji bankowych zainteresowanie cokolwiek zwiększone. Z akcji przemysłowych dużo zleceń kupna Chodorowa i Chybie. Kurs ustalił się przy 4.—. Podaż nagół niedostateczna. Akcje „Oikos“ przy liczniejszych obrotach zakończyły kursem 1.25. Kilka tysięcy Parowozów chciano sprzedać po 0.31. W płaceniu były akcje Lokomotyw po 0.70, Górki po 9.75, (10.25 towar). Akcje handlowe, jak dotąd, bez transakcji. Tendencja chwiejno-zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Kotowane: Przemysłowy 0.15, Z. B. K. 0.07 0.09 0.10, Browary 7.65, Chodorów 4.—, Chybie 3.95 4.—, Gazolina 1.10, Oikos 1.15 1.20 1.25, Rakszawa 1.—.

OBROTY PRYWATNE.

Tendencja chwiejna, lekko zniżkowa. Obroty słabe. Dol. ameryk. 6.08 do 6.10, dol. kanad. 5.60 do 5.65, kor. czeskie 0.17 i pół do 0.17 dwie trzecie, leje 0.02 i pół do 0.02 trzy czwarte, frank. franc. 0.27 i pół do 0.27 trzy czwarte, frank. szwajcar. 1.14 do 1.15, funty szterl. 28.50 do 28.80.

Złoto: 20 kor. 24.20 do 24.50, 20 frank. 22.40 do 22.70, 20 mark. 28.25 do 28.50, 10 rubli 30.70 do 31.40.

Srebro: kor. austr. 0.51 do 0.51 i pół, 5 kor. 2.60 do 2.64, floreny 1.30 do 1.32, ruble 2.14 do 2.15. kopiejki za rubla 1.05 do 1.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Skromne obroty w jęczmieniu i w ziemniakach, pozatem stagnacja. Zainteresowanie dla hreczki dla celów eksportowych. Zaofiarowanie w koniczynie czerwonej bez popytu. Liczne zapytania o dostawę ziemniaków przemysłowych. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Pszenica biała 20.50 do 21.50 zł. Pszenica czerwona 22.75 do 23.75 zł. Żyto małopolskie 15.00 do 15.50 zł. Jęczmień małopolski browarniany 17.00 do 18.00 zł. Owies ma'opolski 16.25 do 17.25 z'. Ziemniaki przemysłowe 3.40 do 3.80 zł. Ceny z wyjątkiem ziemniaków, które są transakcyjne, szacunkowe.

* **Wysyłka pocztą waluty polskiej i obcej z Polski** za granicę i do Gdańska **wymaga zezwolenia władzy skarbowej,** bez względu na wysokość sumy. Rozporządzeniu temu nie podlegają wpłaty na P. K. O. na konto osób i firm zagranicznych do wysokości 100 zł. dziennie.

* **Ukazał się Nr. 19 „Wiadomości Statystycznych“ zawierający dane** tyczące się naszego zagranicznego obrotu towarowego w m. sierpniu. Pozatem na treść zeszytu składają się: koszty utrzymania według Komisji warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowne (wskaźnik tygodniowy skrócony). Ceny hurtowne w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie.

EKSPORT WÓDEK POLSKICH DO FRANCJI.

Min. przemysłu i handlu podaje do wiadomości następujące informacje w sprawie kontyngentu dla wódek polskich: kontyngent w wysokości 2.000 litrów czystego alkoholu przewidziany w konwencji handlowej z Francją **rozdzielony będzie kwartalnie.** Podania o pozwolenie na przywóz winne być składane przez **kupców posiadających francuski patent handlowy,** do sekretarjatu międzyministerjalnej komisji kontroli przywozu i wywozu w ministerstwie skarbu w 3 egzemplarzach w końcu każdego kwartału na kwartał następny.

Z DZIAŁALNOŚCI CENTRALNEJ KOMISJI PRZYWOZU W WARSZAWIE.

Onegdaj ukończyła swe prace centralna komisja przywozu, rozdzieliwszy ustalone przez ministerstwo przemysłu i handlu kontyngenty. W ślad za tem rozdzielony też został w całości pomiędzy poszczególne firmy **kontyngent uzyskany dla okręgu Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej.** Wysyłką certyfikatów przywozowych zajmuje się ministerstwo przemysłu i handlu, wydział obrotu towarowego, dokąd też skierowywać należy bezpośrednie ewent. interwencje o przyspieszenie załatwienia wniesionych próśb.

—oo—

—oo—

KURJER SPORTOWY.

19 P. P. O. L. — LECHJA 1:1 (1:0).

Od pewnego czasu **drużyna 19 pp. O. L. zwraca na siebie uwagę** swojemi wynikami, jakie osiągała z dobremi klubami A-klasy. W ostatnim sezonie stałe sukcesy 19 pp. O. L. każą się w tej drużynie dopatrywać **szóstą nieoficjalną we Lwowie drużynę A-klasy.** Ostatni mecz jej z Lechją był potwierdzeniem wartości. Gra 19-stki obecnie taktycznie już dociągnięta **do wyżyny dobrej klasy,** a i kombinacyjnie niezła, głównie dzięki kpt. **Müllerowi Drapale** i niezmordowanemu **Fichtlowi.** Czermański ma dużo szczęścia. To też Lechja nie mogła, dzięki nieekonomicznej grze ataku wyjść lepiej, a **wynik remisowy został dość ciężko wywalczony.** Bramkę dla 19 p. p. O. L. zdobył nowo-nabyty **Kapa,** a dla **Lechji** pod koniec zawodów, ładnym, dalekim strzałem — **Domiczek.**

SZELESTOWSKI NIE STARTUJE DO MARATONU.

Najlepszy polski stayer, wachmistrz **Szelestowski** (Polonia) **zwycięsca biegu maratońskiego** w roku zeszłym, w którego drugim etapie uzyskał zresztą lepszy czas od zwycięscy olimpijskiego Stenrooza, **w roku bieżącym do Maratonu nie stanie.** Powodem jest brak odpowiedniego treningu. Natomiast Szelestowski weźmie udział w biegu na **przełaj** o mistrzostwo Polski (10 klm.) w dniu 25 bm. w Warszawie.

KOŁO RZYJACIÓŁ SPORTU W SEJMIE.

Równocześnie z podjęciem kadencji sejmowej, żywą działalność podjęło **sejmowe koło przyjaciół sportu.** W skład najczynniejszej grupy posłów-sportowców wchodzą: wicemarszałek Sejmu **Osiecki,** posłowie Ładzina, Jedynak, Langier, Knoteć, Kościałkowski, Kosydarski, Romicki i Stroński. Przyjaciele sportu są nimi w sejmie **bez względu na przekonania polityczne.** Koło zbudowało **kort tennisowy na terenach sejmu** do użytku posłów i senatorów. W najbliższym czasie Koło pragnie uruchomić w Sejmie **specjalną komisję wychowania fizycznego.**

CZARNI ZDOBYLI PUHAR „SŁOWA POLSKIEGO“.

Ostatni dzień zawodów o puhar „Słowa Polskiego“ był dniem zacięnego porania się Czarnych z korpusem kadetów. Moment wysokiego napięcia miał **bieg na 1500 mtr.,** do którego mogło stawać 2 zawodników Czarnych Czarnych od Korpusu Kadetów dzieliło **7 punktów,** Dwu zawodników jeden były mistrz Polski i początkujący młodzik rzetelnie zapracowali zwycięstwo dla swego klubu, uzyskując **8 punktów** czyli 1 punkt więcej od Korpusu Kadetów.

Puhar „Słowa Polskiego“ w trójboju drużynowym zdobyli więc Czarni **328 punkt. przed Korpusem Kadetów 327 punkt.** Trzecia Pogoń, czwarta AZS.

ŻETONY WZOPN-u DLA ZWYCIĘSCY.

Warszawski okręgowy związek piłki nożnej postanowił **nagrodzić zwycięskie drużyny** piłki nożnej, które rozegrały mecze na dochód kasy WZOPN-u specjalnemi żetonami pamiątkowemi.

SOWIECCY PIŁKARZE W POLSCE.

Wedle informacji pism krakowskich 1 listopada zagoszczą do Polski **sowieckie drużyny piłkarskie.** Warszawska Polonia gościć będzie drużyny **z Moskwy lub Charkowa.** Równocześnie ma rozegrać, u nas we Lwowie **jeden mecz z Pogonia mistrzowska drużyna Rosji sowieckiej,** powracająca z Paryża do Moskwy.

Kurjer Radjowy

PROGRAM RADJOKONCERTÓW na dziś.

Berlin (505). Godz. 20.30. Muzyka kameralna od Haydna do Schönberga. —

Wrocław (418). Godz. 20.30. Sceniczny wieczór kameralny, poczem muzyka gramofonowa.

Królewiec (463). Godz. 20.00. Wieczór arji i orkiestrowy. — Godz. 22.00. Wieczór walców.

Wiedeń (530). Godz. 20.15. Akademia koncertowa. — Godz. 21.15. Staroowiedeńskie utwory na pozytywkę.

Zurych (515). Godz. 20.30. Wieczór szwajcarów zagranicznych.

Londyn (365). Godz. 22.30. Wyjątki z operetki: „Kochaj małą Billie“. — Godz. 23.30. Staroangielskie pieśni. —

Paryż (1750). Godz. 21.45. Koncert urządzony przez Marcela Malvalette.

Dzwon poległych w Roveretto.

Rzym, w październiku.

Miasteczko włoskie Roveretto obchodziło przed kilku dniami **niezwykłą uroczystość.** Z armat ofiarowanych przez państwa europejskie zniszczonemu podczas wojny miastu, **ulano olbrzymi dzwon,** który odtąd rozbrzmiewać będzie co wieczór **ku chwale poległych Włochów.** Pierwsze uderzenie tego olbrzymiego dzwonu stało się włoską **uroczystością narodową,** którą uświetnił swą obecnością król włoski i wielu dygnitarzy.

Dzwon poległych **umieszczono w bastjonie Maliviero.**

—oo—

Olbrzymi pożar cegielni w Wiedniu.

Wiedeń, w październiku.

Onegdaj wieczorem wybuchł gwałtowny pożar u stóp „Wienerbergu" przy Triester - Strasse. **Pięć budynków fabryki cegieł stanęło w ogniu, tworząc morze płomieni na przestrzeni 12 tysięcy metrów kw.** Ofiarą pożaru padła największa cegielnia byłej monarchji, pod nazwą **„Wienerberger Ziegelfabrik".** Produkowano w niej także wyroby gliniane i porcelanowe. Fabryka **spłonęła prawie cała, a szkody liczą się na miljardy.**

—oo—

Akrobatyczny popis złodzieja.

Warszawa. (Tel. wł.).

Znany złodziej z Łodzi, Jan Durniak, zauważył, że jest śledzony przez policję w chwili, gdy niósł worek z rzeczami. Począł więc uciekać i wpadł na podwórze do jednego z domów przy ul. Zgierskiej, **wdrapał się po rynnie na dach** czteropiętrowego domu, **pobiegł dachami** na sąsiednie domy, **wszedł na najwyższy komin, skoczył na podwórze na kupę nawozu i nie odniósł żadnego szwanku.** Wybiegł na ulicę, **wdrapał się na słup telegraficzny,** przesuwał się po drutach, a w pewnym momencie zeskoczył i **oddał się w ręce policji,** mówiąc: „No, teraz, panowie, **weźcie mnie".**

Durniak został odstawiony do więzienia. Rzeczy, które niósł w worku, pochodziły z kradzieży.

—oo—

Odkrycie drugiego dzieła Praksytelesa.

Ateny, w październiku.

Odkrytą niedawno w okolicy **Maratonu statuę bronzową efeba** poddano ścisłej analizie naukowej. Znany archeolog Aleksander **Filadelfeus** twierdzi, że posąg jest **autentycznem dziełem samego Praksytelesa.** Statuę odnowiono i ustawiono w **ateńskiem muzeum.** Uchodzi ona za **najpiękniejszy okaz** rzeźby IV. w. przed Chr.

Jak wiadomo, jedynem dotychczas **oryginalnem dziełem Praksytelesa jest marmurowy posąg Hermesa w Olimpji.** Nowy nabytek byłby zatem drugą tego rodzaju osobliwością świata archeologicznego.

—xox—

Niezwykła spirytystyczna sensacja we Włoszech.

Przypadkowe fotograficzne zdjęcie zjawy.

Lwów, 16 października.

Dzienniki włoskie przynoszą wiadomości o zdumiewającym istotnie fakcie, jaki zdarzył się **w maleńkiej wiosce Laurito** w okolicach Salerno.

Relacja o fakcie, opublikowana m. in. w medjolańskim „Secolo", brzmi dosłownie, jak następuje:

„W Laurito w ostatnich dniach urzędnik podatkowy, p. **Peretta, amator-fotograf,** w swojem własnem mieszkaniu **sfotografował 2 wyrostków wiejskich.** Wieczorem tego samego dnia p. Peretta zamknął się w swoim gabinecie, aby zająć się wywoływaniem klisz. Podczas gdy badał jedną z nich, z prawdziwem przerażeniem stwierdził, **że obok odbicia postaci wyrostków widniała trupia głowa wśród mglistej aureoli.**

Było to najzupełniej wyraźne, w doskonale zarysowanych konturach. Przejęty trwogą p. Peretta **otworzył okno** i wezwał do siebie dwie osoby, które właśnie przechodziły niedopodal: profesora Carelli i porucznika Lia. Obaj oni stwierdzili, **że niezwykły obraz na kliszy widnieje.**

Fotografja stała się przedmiotem jak najżywszej ciekawości w całej okolicy i niebawem znaleźli się ludzie, którzy rozpoznali, że obraz odbity na fotografji **przedstawiał głowę dawnego właściciela domu, w** którym fotografja była zdejmowana, proboszcza wioski, już **dawno zmarłego.** Co więcej jeszcze, fotografja tej głowy przedstawia złamany nos, zaś w Laurito zapewniają, że gdy swojego czasu przekopywano grób księdza, **kamień wpadł do trumny** i rozbił kość nosową właśnie w taki sam sposób, jak to przedstawia **fotografja.** W Laurito **wykluczają możliwość** jakiegokolwiek **oszukaństwa** i fakt pozostaje nawskroś tajemniczym".

—xox—

Sfinks egipski w niebezpieczeństwie.

Londyn, w październiku.

Według wiadomości z Kairo, grozi **Sfinksowi katastrofa.** Piasek pustynny zbliża się coraz bardziej i zasypuje jeden z najoryginalniejszych zabytków Egiptu. Sfinks został odkopany w roku 1864. **Niezupełnie,** gdyż **4 metry** tego pomnika **zostało jeszcze w piasku.** Cały posąg ma 20 metrów wysokości. Obecnie okazuje się, że od tego czasu **pustynia nawiała znowu 2 i pół m. piasku.**

Tajemniczy Sfiks jest dziełem faraona **Chefrena,** tego samego, który zbudował **drugą z kolei największą piramidę w Egipcie.** Mimo cienia, jaki rzucają nań obie piramidy, Sfinks **nie przestaje wywoływać swojego wrażenia.** Ale **60 wieków,** które drzemią **na jego grzbiecie,** dały się dobrze we znaki. **Sfinks postarzał się** naprawdę. Twarz dostała **zmarszczek, z włosów** zostało **kilka kosmyków, a nos odpadł** gdzieś w czasie burzy wieków. Mimo tylu defektów **tajemniczy posąg zwraca uwagę podróżnych i jest przedmiotem ogólnego podziwu uczonych i laików,** wobec potężnej siły woli dawnego Egiptu. Jak już niedawno wspomnieliśmy, towarzystwo ochrony zabytków przystępuje **w najbliższym czasie do zupełnego odnowienia i zabezpieczenia tego pomnika.**

Matka sprzedała córkę.

Warszawa, w październiku.

Barbara Bałatówna, córka zamożnego kupca z Moskwy **zamordowanego przez bolszewików,** przybyła wraz z matką swą Eudoksją do Warszawy i zamieszkała przy ul. Tamka nr. 131. Miała wtedy lat 10. Pieniądze przywiezione z Rosji szybko się rozeszły.

Matka poczęła coraz częściej **znikać z domu,** a gdy powracała, **była często pijana.** Barbara tymczasem wyrosła na 15-letnią **piękną dziewczynę.**

Przed kilku miesiącami wróciła matka do domu w nocy w towarzystwie rozbawionego mężczyzny.

Przynieśli ze sobą wino i **spoili dziewczynę.**

I oto następnego dnia, gdy Barbara się obudziła, dowiedziała się, iż stała się bezwolną **ofiarą owego mężczyzny,** któremu została **sprzedana za znaczną sumę.**

Starzejąca się matka odtąd coraz częściej przyprowadzała do domu mężczyzn i brała od nich pieniądze **za hańbę córki.**

Chcąc ratować się nieszczęśliwa dziewczyna, mając dość tych upokorzeń zdecydowała się ostatecznie wyzwolić z rąk strasznej matki choćby przemocą. Udała się na policję. Skierowano ją do Towarzystwa ochrony kobiet.

Matkę aresztowano, poczem całą sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

—oo—

Ze świata.

+ **Ekspresowy pociąg Simploński obrabowany został w Rumunji,** w pobliżu Krajowy, 13 b. m., o g. 11 przed południem. Gdy pociąg jechał **przez most** w Budoest, w tempie powolnem, **wskoczyli do wozów bandyci** i zmusili pasażerów — którym zagrozili rewolwerami — do wydania im gotówki i kosztowności. Pakunki podróżnych wyrzucili przez okna. Bandyci, po zrabowaniu całego pociągu, zeskoczyli z niego i zbiegli.

+ **Represje w Grecji.** Rząd grecki zarządził uwięzienie trzech pism opozycyjnych. Równocześnie zawieszono te pisma.

+ **Olbrzymi parowiec,** przeznaczony na port hydroplanów, spuszczono w Nowym Jorku 13 b. m. Posiada on pojemności 35.000 tonn i może przewozić 72 hydroplany.

Nakładem Nowej Spółki Wydawniczej. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.

Z drukarni Polskiej we Lwowie, Chorążczyzna 17, Tel. 29-19. pod zarz. Z Kiełbusiewicza.